

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



Piątek 6 sierpnia 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Igrzyska
Rozmys biegł
w jednym bucie,
ale awansował
do finału 1500 m

strona 24



FOT. PAWEŁ RELKOWSKI

Szczecin
Przygotują
budowę drogi
ekspresowej
S10 Szczecin-Piła

strona 7



FOT. 7GODKIA

Muzyka: Dni Jazzu na Pomorzu Zachodnim



FOT. SEBASTIAN WOKOSZ

Fotoreportaż
Cztery
wyjątkowe
koncerty
w czterech
wyjątkowych
lokalizacjach

strona 4



Rozmowa. Stanisława Celińska:
dotknęłam piekła dlatego, by móc po-
magać innym

strona 3

REKLAMA

0010205575

LETNIE IGRZYSKA NAGRÓD
OTO JAKA

LOTERIADA

8x 65 000 ZŁ

Do wygrania
1000 nagród
oraz
3 MILIONY
zakładów Lotto

Szczegółowe informacje odnośnie liczby i rodzajów nagród oraz regulamin loterii dostępne na www.loteriada.pl.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa

LOTTO

AUTOPROMOCJA

0010203242

PGE
Energia Ciepła S.A.

C. Hartwig
SZCZECIN
180H ZAL. 1802

OT LOGISTICS
GROUP

STENA
RECYCLING

Elektryka Morska

Zamieszane w sprawie zachodniej obwodnicy miasta

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl



Szczecin

Cchodzi o Zachodnie Drogowe Obejście Szczecina, zwane obwodnicą zachodnią. Według zapewnień premiera, ministra i wojewody przetarg ma być ogłoszony jeszcze w tym roku. - Inwestycja została wykreślona z planów przetargowych - alarmują urzędnicy prezydenta Szczecina. - Nie została wykreślona, bo nigdy jej tam nie było, ale w każdej chwili może być wpisana - odpowiada Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Szczecinie. Niepokojący komunikat urząd miasta wysłał w środę.

- Nie spełniają się deklaracje premiera, ministra, wojewody, dyrekcji dróg krajowych. Choć przetarg zapowiedziany był na połowę roku, premier Morawiecki mówił o przetargu za kilka tygodni, a wojewoda Bogucki zapowia-

dał go na koniec tego roku - dziś wiadomo, że Zachodnie Drogowe Obejście Szczecina zostało wykreślone z planów przetargowych - piszą miejscy urzędnicy.

Jako dowód przedstawił skany z planów przetargowych Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad z przełomu lutego i marca. Ob-

Według zapewnień premiera, ministra i wojewody przetarg na zachodnią obwodnicę Szczecina ma być jeszcze w tym roku.

wodnica jest w nich uwzględniona. Obecnie już jej tam nie ma.

Zaskoczenia nie ukrywa też marszałek województwa, Olgierd Geblewicz. O wyjaśnienia poprosił wojewodę.

- Prawdopodobnie mieszkańcy Pomorza Zachodniego jednak nie będą mieli Zachodniego Drogowego Obejścia Szczecina. Otrzymałem niepo-

kojące doniesienia jakoby zostało wykreślone z planów przetargowych GDDKiA, dlatego dzisiaj stanowczo proszę wojewodę o informację, czy jest to prawdą - napisał.

Na razie sprawę wyjaśniła GDDKiA w Szczecinie. I są to bardzo ciekawe wyjaśnienia. Twierdzi, że inwestycja nie została wykreślona, bo...w ogóle nie była do tej pory wpisana w plan przetargowy. A skany, na które powołują miejscy urzędnicy trafiły do opinii publicznej przez błąd systemu informatycznego Urzędu Zamówień Publicznych. I w ogóle nie powinny się pojawić na tej platformie.

Według GDDKiA w każdej chwili inwestycja może trafić do planu przetargowego.

- Na podstawie obecnego kształtu planu nie można wysnuwać wniosków, że nie będzie w tym roku przetargów dotyczących Zachodniej Obwodnicy Szczecina w ciągu S6. Obecnie trwają uzgodnienia związane z tą inwestycją, w tym dotyczące kwestii jej finansowania - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk z GDDKiA Szczecin. ©

Jutro u nas

Maryla Rodowicz

Wciąż potrafi znaleźć w sobie nowe siły do działania



Temat dnia

Rodzina w pandemii

Jak naprawiać i rozstawać się z głową, by nie cierpały dzieci?



LOTTO

04.08.2021r., godz. 21.50
Multi Multi: 7, 11, 16, 19, 22, 23, 25, 27, 38, 42, 49, 53, 55, 57, 58, 63, 72, 76, 77, 80 Plus 58
Ekstra Pensja: 7, 8, 21, 22, 32 +4
Ekstra Premia: 8, 15, 27, 28, 35 +4
Mini Lotto: 21, 25, 30, 37, 41
Kaskada: 1, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 15, 20, 23, 24
Super Szansa: 8, 5, 5, 1, 5, 1, 6

05.08.2021r., godz. 14
Multi Multi: 4, 9, 11, 17, 20, 21, 24, 29, 30, 31, 35, 45, 49, 50, 54, 60, 69, 73, 77, 79 Plus 45
Kaskada: 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9, 12, 16, 17, 21, 22
Super Szansa: 2, 7, 4, 6, 7, 6, 4

WALUTY Z 05.08.2021

USD 3,8485 (+)
EUR 4,5555 (+)
CHF 4,2454 (+)
GBP 5,3553 (+)
 (+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
 (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

23°C
14°C



Barometr
1010 hPa
Wiatr
20 km/h
Uwaga
może padać

Sobota

22°C
13°C



Barometr
1014 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga
przelotne opady

Niedziela

22°C
14°C



Barometr
1009 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga
po południu deszcz

SZCZECIN



W szczecińskim „Krzemieniu” wręczono zaległe Fryderyki za 2020 rok

Artyści o nagrodach dowiedzieli się w ubiegłym roku, ale ze względu na pandemię nie mogli uczestniczyć w gali. Dlatego nagrody odbierali z radością i wielkimi emocjami. Podczas uroczystości przyznano nie tylko nagrody za dokonania z roku 2020, ale również nagrody specjalne.

Złote Fryderyki za całokształt twórczości otrzymali: perkusista Czesław Bartkowski, grupa Perfect oraz Tomek Lipiński, który na scenie jest już 42 lata.

- Kiedy w 1979 roku zakładałem zespół Tilt, byliśmy takimi taranami, które rozbijały różne kompletnie zbędne elementy rzeczywistości. Takie, które składały się na żelazną kurtynę. Próbowano ją nam zaszczepić w głowach - mówił artysta. (MK)

AUTOPROMOCJA



0010211638

WEŹ UDZIAŁ W GRZE TERENOWEJ

NA SZLAKU BALTIC PIPE

ZAREJESTRUJ SIĘ

WWW.NASZLAKUBALTICPIPE.PL



Gra terenowa „Na szlaku Baltic Pipe” – wakacyjna przygoda obok nas

Już w najbliższy weekend w wybranych miejscowościach naszego województwa odbędzie się gra terenowa „Na szlaku Baltic Pipe”. Uczestnicy będą musieli wykazać się wiedzą na temat lokalnych atrakcji i zabytków, a także znajomością zagadnień z obszaru bezpieczeństwa energetycznego. Organizatorem zabawy jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A.

Nazwa gry nawiązuje do ubiegłorocznego konkursu „Na szlaku Baltic Pipe”, którego wyniki publikowaliśmy na łamach naszej gazety. Rok temu prosiliśmy o wykonanie zdjęć atrakcji turystycznych. Tym razem zapraszamy do wędrowki po miejscowościach. W najbliższą sobotę (7 sierpnia) będziemy się bawić w Pelczycach i Stargardzie, a dzień później (niedziela, 8 sierpnia) – w Gryficach i Rewalu.

CZY JEST BALTIC PIPE?

Wspomniane cztery miejscowości nie zostały wybrane przypadkowo. Znajdują się – jak sugeruje nazwa gry terenowej – na trasie powstającego międzynarodowego połączenia gazowego Baltic Pipe. Część lądowa inwestycji przebiega przez trzy województwa – wielkopolskie, lubuskie oraz pomorskie. Gazociąg Baltic Pipe to strategiczny dla polskiego bezpieczeństwa energetycznego projekt, który umożliwi utworzenie nowego korytarza dostaw gazu na rynku europejskim. Inwestycja pozwoli na transport gazu z Norwegii na rynki duński i polski, a także do sąsiednich krajów. Więcej na temat energii, gazu ziemnego oraz inwestycji Baltic Pipe uczestnicy gry będą mogli dowiedzieć się w trakcie jej trwania.

JAK WZIĄĆ UDZIAŁ W GRZE?

Do gry zapraszamy wszystkich chętnych – dorosłych oraz dzieci z opiekunami – po uzyskaniu ich pisemnej zgody. Warunkiem wzięcia udziału w grze jest rejestracja na stronie internetowej wydarzenia www.naszlakubalticpipe.pl. Udział w grze jest bezpłatny.

Jedynym koniecznym rekwizytem podczas całej zabawy będzie smartfon, na który należy ściągnąć aplikację. Jest ona dostępna w sklepie Google lub App Store. Warto również obejrzeć film edukacyjny, który dostępny jest na stronie wydarzenia. Może on okazać się pomocny w udzielaniu odpowiedzi na wiele pytań konkursowych. W dniu wydarzenia, należy zeskanować kod QR,

który zapewni trzygodzinny dostęp do gry w wybranej przez uczestnika miejscowości.

Uwaga: w każdej miejscowości w zabawie może uczestniczyć maksymalnie 100 osób, dlatego w przypadku rezygnacji prosimy o anulowanie rejestracji, tak aby umożliwić udział innym chętnym.

NA CZYM BĘDZIE POLEGAŁA ZABAWA?

We wskazanym dniu w wyznaczonych godzinach (od 10:00 do 18:00) należy udać się w wyznaczone miejsca startowe, zalogować się do gry skanując kod QR swoim smartfonem i rozpocząć zabawę. Zadaniem konkursowym będzie dotarcie do kolejnych miejsc oznaczonych ikonkami na mapie widocznej na ekranie smartfonu i rozwiązanie zadań. Będą one miały formę quizu, puzzli, zagadek logicznych i pamięciowych. Każde poprawnie wykonane zadanie będzie punktowane. Uzyskanie minimum 20 punktów gwarantuje każdemu uczestnikowi zdobycie nagrody, którą jest e-karta o wartości 50 zł na zakupy w sklepie internetowym Empik. Dla najlepszych, którzy w danej miejscowości uzyskają największą liczbę punktów w najkrótszym czasie, czeka dodatkowa nagroda – książka Adama Wajraka „Wielka Księga prawdziwych Tropicieli” wraz z mapą ciekawych miejsc na szlaku Baltic Pipe. Jednak to jeszcze nie wszystko. W okolicy zostaną ukryte skrzynie ze skarbami. Doprowadzą do nich wskazówki. Liczba skrzyń jest ograniczona, więc obowiązuje zasada: kto pierwszy, ten lepszy.

JAK POWSTAJE BALTIC PIPE

W WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM?

Każda z miejscowości, w których odbywa się gra terenowa, wiąże się z kluczową częścią infrastruktury gazociągu Baltic Pipe. W naszym województwie trasa inwestycji przechodzi przez Rewal, Gryfice, Pelczyce i Stargard, w których toczyć będzie się gra, a także przez gminy Karnice, Trzebiatów, Płoty, Goleniów, Maszewo, Dolice oraz Przelewie. Na terenie województwa zachodniopomor-

skiego powstaje gazociąg Niechorze – Płoty oraz część gazociągu relacji Goleniów – Lwówek, a dokładnie część odcinka Goleniów – Ciecierzyc (jego całkowita długość to ok. 122 km). Obecnie trwają intensywne prace przy spawaniu i układaniu obu gazociągów. Dodatkowo już istniejąca tłocznia gazu w Goleniowie zostanie rozbudowana, tak aby poprawić przepustowość polskiego gazowego systemu przesyłowego. Prace budowlane zostaną zakończone w 2022 roku. Inwestor Baltic Pipe, spółka GAZ-SYSTEM podkreśla, że przy budowie stosowane są nowoczesne i sprawdzone technologie, które mają zapewnić niezawodność i bezpieczeństwo infrastruktury gazowej. Aby ominąć tereny cenne przyrodniczo, stosuje się technologie bezwykopowe. Ta metoda zostanie wykorzystana m.in. w miejscu wyjścia na ląd części podmorskiej gazociągu – pod plażą, klifem i pasem wydym. Dzięki temu wpływ gazociągu na linię brzegową, plażę nadbałtycką, a w efekcie na mieszkańców i turystykę, będzie zminimalizowany. Po zakończonej budowie gazociąg nie będzie widoczny z plaży. Z kolei już po zakończeniu robót – podczas eksploatacji – praca urzędów na wszystkich odcinkach gazociągu będzie na bieżąco monitorowana, a ich stan techniczny regularnie kontrolowany. Więcej informacji na temat inwestycji można znaleźć na stronie internetowej www.baltic-pipe.pl.

Oprócz często podkreślanego znaczenia gazociągu Baltic Pipe na skalę całego kraju, inwestycja niesie za sobą wymierne korzyści dla lokalnych samorządów województwa. Po zakończeniu prac GAZ-SYSTEM co roku będzie wpłacał do gmin leżących na trasie Baltic Pipe podatek od nieruchomości w wysokości do 2 proc. wartości infrastruktury gazowej zlokalizowanej w danej gminie. Te dodatkowe środki będzie można przeznaczyć na zaspokojenie potrzeb lokalnych mieszkańców. W praktyce oznacza to możliwość sfinansowania na przykład remontów dróg czy budowy nowego placu zabaw.

Podstawowe informacje o grze terenowej „Na szlaku Baltic Pipe”:

- Udział w grze terenowej jest bezpłatny.
- Gra przeprowadzona będzie z uwzględnieniem obostrzeń związanych z Covid-19.
- Mogą wziąć w niej udział osoby pełnoletnie oraz dzieci i młodzież – pod opieką rodziców/ opiekunów prawnych (osoby niepełnoletnie wyłącznie za pisemną zgodą rodziców lub opiekunów prawnych).
- Warunkiem uczestnictwa w grze jest rejestracja, której należy dokonać na stronie www.naszlakubalticpipe.pl oraz pobranie aplikacji. Rejestracja trwa do godziny 15:00 w dniu wydarzenia w danej miejscowości.
- W każdej miejscowości w grze może wziąć udział maksymalnie 100 zarejestrowanych osób. W przypadku rezygnacji z udziału należy anulować rejestrację.
- Daty i miejscowości, w których będzie można wziąć udział w grze: 7 sierpnia – Pelczyce i Stargard; 8 sierpnia – Gryfice i Rewal (w godzinach od 10:00 do 18:00).
- Gra polega na zdobyciu jak największej liczby punktów, które są naliczane za wykonanie zadań. Zadania będą zlokalizowane w różnych punktach miejscowości, w której gra się odbywa. Do zadań prowadzi elektroniczna mapa w aplikacji, którą uczestnicy instalują w telefonach.
- Uczestnicy będą mogli wygrać nagrody ufundowane przez organizatora – spółkę GAZ-SYSTEM.
- Każdy, kto zdobędzie minimum 20 punktów w ciągu maksymalnie 3 godzin od rozpoczęcia gry, zdobędzie e-kartę o wartości 50 zł do realizacji w sklepie internetowym www.empik.com.
- Nagrodą dodatkową dla uczestnika, który uzyska największą liczbę punktów będzie książka Adama Wajraka „Wielka Księga prawdziwych Tropicieli” oraz mapa interesujących miejsc na szlaku Baltic Pipe.
- Jeśli kilkoro uczestników w danej miejscowości uzyska taką samą (największą) liczbę punktów, wówczas o przyznaniu nagrody dodatkowej zdecyduje najkrótszy czas, w którym uzyskano punkty.
- Szczegółowy regulamin jest dostępny na stronie: <https://naszakubalticpipe.pl/regulamin/>.

Dni Jazzu na Pomorzu Zachodnim

Cztery wyjątkowe koncerty w czterech wyjątkowych lokalizacjach. Tak najprościej można podsumować trasę koncertową Dni Jazzu na Pomorzu Zachodnim. Występy odbyły się w dniach 2-6 sierpnia, kolejno w Świnoujściu, Przelewicach, Goleniowie i Baniewicach. Na scenie pojawili się Bergcrantz - Ostrowski Unit, a także Dorota i Henryk Miśkiewicz. - Cieszymy się, że po raz kolejny jazz mógł odsonić piękno naszego regionu i dotrzeć do nowej publiczności - podsumowuje Anna Giniewska, co-producent wydarzenia. Partnerem wydarzenia jest Pomorze Zachodnie oraz Fundusze Europejskie RPO.



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Dorota i Henryk Miśkiewicz zaprezentowali repertuar z albumu "Nasza Miłość". Córka i ojciec wystąpili w Muszli Koncertowej w Świnoujściu, a także w Ogrodzie w Przelewicach



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Światowej sławy trębacz, Anders Bergcrantz, był jedną z wyczekiwanych gwiazd trasy koncertowej. Na scenie wystąpił z saksofonistą Sylwestrem Ostrowskim i jego formacją



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Gitarzysta Jakub Mizeracki, uważany za wschodzącą gwiazdę jazzu młodego pokolenia zdobył serca publiczności. Po występach nie brakowało próśb o autografy



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Występy przyciągnęły na widownię nawet kilkaset osób. Jak mówiła Anna Giniewska, co-producent wydarzenia, lokalizacje były dobrze znane muzykom. W każdej z nich czekała oddana grupa fanów. Po występach artyści zeszli ze sceny, aby zamienić z nimi kilka słów



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Jak podkreśla Sylwester Ostrowski - każdy koncert był wyjątkowy. Miejsca wybrane na koncerty nie są przypadkowe. Na przestrzeni ostatnich lat województwo zachodnio-pomorskie zrewitalizowało je dzięki wsparciu środków z Regionalnego Programu Operacyjnego

PSE ROZWIJAJĄ SIEĆ PRZESYŁOWĄ NA POMORZU ZACHODNIM

Wielomilionowe inwestycje w rozwój sieci przesyłowej najwyższych napięć realizowane przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne istotnie zwiększają bezpieczeństwo energetyczne Województwa Zachodniopomorskiego. Będzie bezpieczniej, a dzięki nowej infrastrukturze zarówno mieszkańcy Pomorza Zachodniego, jak i inne regiony zyskają dostęp do zielonej energii z farm wiatrowych, które już niebawem powstaną na Bałtyku.

W ciągu ostatnich lat Polskie Sieci Elektroenergetyczne zaplanowały i zrealizowały liczne inwestycje wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne Szczecina i okolic. Dzięki temu znacząco ograniczone zostanie ryzyko powtórzenia się blackoutu, który w 2008 roku dotknął region. Rozbudowano i zmodernizowano stacje elektroenergetyczne Krajnik i Glinki oraz zlokalizowaną w zachodniej części aglomeracji stację Morzyczyn. Pozwoliło to

na wzmocnienie pewności zasilania regionu i poprawienie warunków wyprzewodzenia mocy z modernizowanej Elektrowni Dolna Odra – największej elektrowni w północno-zachodniej części kraju. Spółka kontynuuje program inwestycyjny dla Pomorza Zachodniego, kolejne inwestycje uruchamiane będą w najbliższych latach.

Jeszcze w tym roku dzięki trzem kolejnym inwestycjom: rozbudowanej stacji energetycznej Reclaw oraz budowie i moderniza-

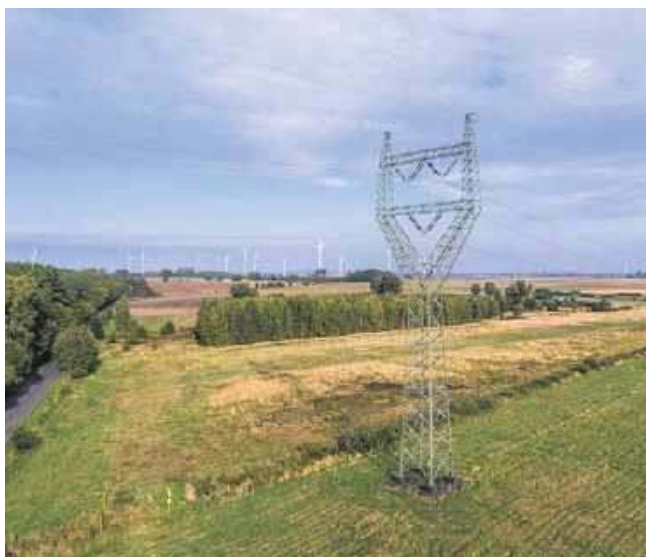
cji linii 220 kV łączących ją ze stacjami w Glinkach i Morzyczynie, zwiększymy niezawodność zasilania Szczecina od strony północnej oraz wyspy Wolin, na której zlokalizowany jest rozbudowywany obecnie Gazoport – podkreśla Beata Jarosz, rzecznik prasowy PSE.

PSE kontynuują również prace zmierzające do ukończenia inwestycji związanych z rozbudową stacji w Pomorzanach oraz modernizacją linii 220 kV relacji Krajnik – Glinki domykając pierścień w wokół Szczecina od południa. Istotną dla bezpieczeństwa regionu rolę tych projektów potwierdza umieszczenie ich w znowelizowanej w czerwcu tego roku ustawie o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, dzięki której proces przygotowań do budowy nowej infrastruktury przebiega znacznie sprawniej.

W przyszłym roku oddamy do użytku nową linię Relacji Krajnik – Baczyna, która będzie pierwszą, nowoczesną dwutorową linią o napięciu 400 kV łączącą region z krajowym systemem elektroenergetycznym. Do 2023 zwiększymy również możliwości przesyłowe ciągów linowych 400 kV, łączących stacje elektroenergetyczne Krajnik i Morzyczyn ze zlokalizowaną w pobliżu Koszalina stacją Dunowo. Nowa linia 400 kV połączy też stację Dunowo ze stacją Piła Krzewina w północnej Wielkopolsce. Nowe i zmodernizowane linie i stacje usprawnią wymianę energii z systemem niemieckim na połączeniu Krajnik – Vierraden oraz zapewnią Pomorzu Zachodniemu dostęp do zielonej energii z morskich farm wiatrowych na Bałtyku – mówi Beata Jarosz.



Linia 220 kV Glinki - Reclaw. Zastosowano innowacyjne słupy śródełne, pozwalające ograniczyć do niezbędnego minimum wycinkę drzew.



Linia 220 kV Glinki - Reclaw.



Polskie Sieci Elektroenergetyczne są operatorem systemu przesyłowego energii elektrycznej w Polsce. Spółka zarządza siecią przesyłową, w której skład wchodzi umożliwiająca przesył energii elektrycznej na duże odległości linie najwyższych napięć 400 kV oraz 220 kV o łącznej długości ponad 15 tysięcy kilometrów oraz 109 stacji elektroenergetycznych, służących do przetwarzania i rozdziału energii elektrycznej. Stacje są istotnymi elementami sieci przesyłowej – dzięki nim możliwe jest obniżenie napięcia energii elektrycznej do poziomu, który umożliwia jej dostarczenie do gospodarstw domowych za pośrednictwem sieci lokalnych operatorów dystrybucyjnych.

Polskie Sieci Elektroenergetyczne realizują zatwierdzony przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki program inwestycyjny -



Rozbudowana stacja elektroenergetyczna Reclaw.

ponad 170 projektów o wartości około 14 miliardów zł. W rezultacie do 2030 r. powstanie blisko 3 600 km nowych linii 400 kV, a modernizację przejdzie 1600 km linii najwyższych napięć i 44 stacje elektroenergetyczne. PSE są jedyną firmą w Europie Środkowej, która na taką skalę buduje nową infrastrukturę przesyłową.

Dzięki tym inwestycjom w Polsce powstanie jeden z najnowocześniejszych systemów przesyłowych w Europie, który przez kolejne dziesięciolecia będzie istotnym filarem bezpieczeństwa systemu elektroenergetycznego oraz zapewni niezawodne działanie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego.

AUTOPROMOCJA

DZIEŃ DOBRY
W PONIEDZIAŁEK

Nowy tydzień, nowe wydanie

GŁOS
SZCZECIŃSKI

REKLAMA

0010226283



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdu do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 966, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

Szczecin

Spisz się wśród... róż

Kwiaty, muzyka i zieleni dookoła - w tak pięknych okolicznościach przyrody jeszcze nie było okazji do wzięcia udziału w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021. W Różanym Ogrodzie Sztuki, podczas niedzielnej koncertu będzie można wziąć udział w NSPLiM. Stanowisko spisowe będzie działać 8 sierpnia, w niedzielę, w godz. 11-14 w specjalnie oznakowanym namiocie. Przed dokonaniem spisu warto sprawdzić jakie informacje będą potrzebne, aby bez problemów wypełnić formularz.

(MK)

REKLAMA

0010229614

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Skłana 3, Podjuchy
www.zawieszatani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	LIPIEC
KOSTKA	720
ORZECH	720
GROSZEK	700
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	720

OSTATNIE TYGODNIE PROMOCJI !!!

Jak będzie wyglądał nowy rok szkolny?
Poznaliśmy zasady sanitarne

Edukacja

Małgorzata Klimczak

malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Ministerstwem Zdrowia oraz Głównym Inspektorem Sanitarnym przygotowało wytyczne dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych, które będą obowiązywały od 1 września 2021 r.

Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli po powrocie do stacjonarnej pracy szkół i placówek oświatowych. Są w nich zawarte rekomendacje o charakterze ogólnym i szczegółowym. W wytycznych podkreślono również, że po długotrwałym okresie nauki zdalnej działania w zakresie bezpieczeństwa zdrowotnego należy łączyć z dbałością o zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży.

W zaleceniach ogólnych znalazły się informacje dotyczące dezynfekcji, higieny, wietrzenia, stosowania maseczek ochronnych oraz zachowywania dystansu społecznego. Rekomendowane jest także szcze-



FOT. ARCHIWUM

W szkołach zaleca się także dezynfekcję rąk lub użycie rękawiczek jednorazowych

pienie przeciw COVID-19 dla pracowników szkół oraz uczniów w określonych grupach wiekowych.

Najważniejsze zasady obowiązujące w szkołach w nowym roku szkolnym: do szkoły może uczęszczać uczeń bez objawów infekcji lub choroby zakaźnej oraz gdy nie został nałożony na niego obowiązek kwarantanny lub izolacji domowej.

Uczniowie mogą być przeprowadzani do szkoły i z niej odbierani przez opiekunów bez objawów infekcji lub choroby zakaźnej oraz gdy nie został nałożony na nich obowiązek kwarantanny lub izolacji domowej. W drodze do i ze szkoły opiekunowie przestrzegają aktualnych przepisów prawa dotyczących zachowania w przestrzeni publicznej.

Opiekunowie odprowadzający dzieci mogą wchodzić do budynku szkoły lub na teren szkoły, zachowując zasady: 1 opiekun z dzieckiem/dziećmi, dystans od kolejnego opiekuna z dzieckiem/dziećmi min. 1,5 m, dystans od pracowników szkoły min. 1,5 m, opiekunowie powinni przestrzegać obowiązujących zasad związanych z bezpieczeństwem zdrowotnym obywateli, m.in. stosować środki ochronne w postaci maseczek oraz dezynfekować ręce lub użyć rękawiczek jednorazowych.

Należy ograniczyć, do niezbędnego minimum, przebywanie w szkole osób z zewnątrz (tylko osoby bez objawów infekcji lub choroby zakaźnej).

©P

REKLAMA

0010225630

POZNAJ UCZESTNIKÓW PLEBISCYTU NAJLEPSZY SKLEP I USŁUGA LATA

Głosuj na swoich faworytów! Wybierz najlepsze sklepy i usługi w naszym mieście!

GŁOSOWANIE JUŻ 30 LIPCA 2021 R.



SKLEPY

Eko Wyspa Biomarket	SKLEP	SSU.1
Sklepy Partnerskie JBB Bałdyga	SKLEP	SSU.2
Green Essence – Sklep ze zdrową żywnością	SKLEP	SSU.3
Sklepy u Heksy	SKLEP	SSU.4
Sklep Socjalny	SKLEP	SSU.5
ANIMATOR LOCZEK	SKLEP	SSU.6
Sex Shop 914	SKLEP	SSU.7
Studio Wnętrz	SKLEP	SSU.8
Ninja Sklep	SKLEP	SSU.9
Ale Ciacho. Pracownia zdrowego wypieku	SKLEP	SSU.10
Bratek	SKLEP	SSU.11
Markez	SKLEP	SSU.12
Auto-Pro Melka	SKLEP	SSU.13
Rynek Słoneczko	SKLEP	SSU.14

USŁUGI

HEATS PIZZA	USŁUGA	SSU.15
PRESTIGE DETAILING	USŁUGA	SSU.16
BEZ OGRÓDEK	USŁUGA	SSU.17
KRD Haliński	USŁUGA	SSU.18
OŚRODEK SZKOLENIOWY RESCUE PLANET	USŁUGA	SSU.19
STOWARZYSZENIE FUNINIO SZCZECIN	USŁUGA	SSU.20
Zuzu	USŁUGA	SSU.21
SZKOŁA ŻEGLARSTWA „KLIPER”	USŁUGA	SSU.22
Epic Szczecin	USŁUGA	SSU.23
Bistro na widelcu	USŁUGA	SSU.24
Pizzeria Kuluary	USŁUGA	SSU.25
PIEKARNIA MAXAN	USŁUGA	SSU.26
GREEN LOVE	USŁUGA	SSU.27
SZKOŁA TAŃCA GRYF	USŁUGA	SSU.29
Motylarnia Niechorze	USŁUGA	SSU.30
Smażalnia Ryb Belona	USŁUGA	SSU.31

Lecim Na Szczecin	USŁUGA	SSU.32
Nasto% Klub Nastolatka	USŁUGA	SSU.33
Audiocentrum	USŁUGA	SSU.34
Non Solo Pizza & Pasta	USŁUGA	SSU.35
Motorowki-szczecin	USŁUGA	SSU.36
Verdi Meble	USŁUGA	SSU.37
Car Detailing Szczecin	USŁUGA	SSU.38
VENTIDO	USŁUGA	SSU.39
Naleśnikarnia Nasz Naleśnik	USŁUGA	SSU.40
JMG -Dietetyk Joanna Głuszyk	USŁUGA	SSU.41
RFG ROOFERS FOLDING GROUP LECH GARLIŃSKI	USŁUGA	SSU.42
Kisi – kisi	USŁUGA	SSU.43
Motylarnia Niechorze	USŁUGA	SSU.44
Gaz-tech	USŁUGA	SSU.46
Renoskór	USŁUGA	SSU.47
Centrum Finansowe JANOSIK	USŁUGA	SSU.48

Szczegóły akcji na www.gs24.pl
oraz na stronie szczecin.naszemiasto.pl

Wyślij SMS-a na numer 72355
Koszt SMS-a 2,46 zł z Vat

Przygotują budowę drogi S10 Szczecin - Piła

Region

Grzegorz Dązek

grzegorz.dazek@polskapress.pl

Ogłosiliśmy postępowanie przetargowe na opracowanie koncepcji programowej z badaniami podłoża dla drogi ekspresowej S10 Stargard - Piła, o długości 108 km - poinformowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. - Przetarg jest podzielony na pięć zadań, które odpowiadają planowanym odcinkom realizacyjnym drogi S10.



FOT. GONIA

Trasa S-10 połączy nie tylko Szczecin z Warszawą, ale również Piłę, Bydgoszcz, Toruń i Płock

Rozpoczęcie kolejnego etapu prac przygotowawczych dla inwestycji jest możliwe dzięki wydaniu 21 lipca 2021 roku decyzji środowiskowej, która określiła przebieg drogi S10 pomiędzy Stargardem a Piłą. Koncepcja programowa uszczegółowi rozwiązania projektowe w korytarzu określonym w decyzji środowiskowej. Na tym etapie będzie jeszcze wariantowo analizowany układ węzłów drogowych. W ramach prac przygotowawczych, na całym przebiegu drogi, zostaną

wykonane badania podłoża (sondowania, wiercenia i tomografia elektrooporowa).

Badania te są kluczowe dla określenia szczegółowych rozwiązań projektowych, takich jak sposób posadowienia obiektów mostowych czy potrzeby w zakresie wzmocnień podłoża na przebiegu inwestycji. Na wykonanie badań i opracowań projektowych wykonawcy będą mieli 13 miesięcy od podpisania umowy.

S10 będzie dwujezdniową drogą ekspresową z dwoma pasami ruchu w każdą stronę. Przebieg, wybrany w decyzji środowiskowej, to wariant VII (niebieski) na odcinku od Stargardu do obwodnicy Wałcza i III (zielony) na odcinku od obwodnicy Wałcza do Piły. Nowa droga będzie omijała miejscowości, przez które przebiega obecna DK10. Na trasie przewidziano budowę jedenastu węzłów drogowych. ©©

Dwie zabytkowe kamienice w Stargardzie zostaną wyburzone

Stargard

Emilia Chanczevska

emilia.chanczevska@polskapress.pl

Władze Stargardu wystawiły na przetarg działki na starówce, w rejonie ulic Kazimierza Wielkiego, Garncarskiej i Bolesława Chrobrego. Rozebrane mają być zabytkowe kamienice przy ul. Chrobrego 12 i 14.



FOT. EMILIA CHANCZEWSKA

Budynek przy ul. Chrobrego został zabezpieczony siatką, bo fragmenty elewacji spadały na chodnik

O kamienicach z ulicy Chrobrego przy skrzyżowaniu z ulicą Portową pisaliśmy nie raz. Ponad 10 lat temu, w lutym 2011 roku, na Chrobrego 16 wybuchł duży pożar. Mieszkanie na poddaszu doszczętnie spłonęło. W listopadzie 2016 roku rozpoczęło się wyburzanie tej kamienicy oraz przyległych do niej pomieszczeń gospodarczych na podwórzu.

Wiosną 2017 roku ruszyć miała przebudowa przyległych kamienic nr 12 i 14. Jednocześnie zacząć się miała od podstaw budowa budynku mieszkalnego w miejscu wyburzonego. Inwestorem miał być STBS.

Plany te nie nigdy zostały zrealizowane, a 4 miesiące temu mieszkańiec Stargardu zaalarmował naszą redakcję, że z kamienicy przy ulicy Chro-

brego leci gruz na chodnik i zaparkowane auta. Przesłał zdjęcia to potwierdzające. W efekcie kamienica na rogu (nr 12) została od frontu zabezpieczona siatką.

- Stargardzkie TBS nie będzie realizowało inwestycji na nieruchomościach przy ul. Chrobrego 12, 14, 16 - poinformowała Stargardzkie Towarzystwo Budownictwa Społecznego - Będą one przedmiotem zbycia, razem z sąsiednimi nieruchomościami stanowiącymi własność gminy. Zakładamy, że takie działanie umożliwi realizację rewitalizacji ca-

łego kwartału zabudowy ograniczonego ulicami Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Garncarską oraz kanałem Młyńskim.

Teraz To działki w rejonie ulic Kazimierza Wielkiego, Garncarskiej i Bolesława Chrobrego zostały wystawione na przetarg. Rozebrane mają być kamienice przy ul. Chrobrego 12 i 14. Cena wywoławcza nieruchomości, to 600 tys. zł. Termin, miejsce, warunki przetargu mają zostać podane do publicznej wiadomości w odrębnym ogłoszeniu. ©©

ARTYKUŁ REKLAMOWY

JAKBYM DOSTAŁ „NOWĄ” PROSTATĘ

Już prawie 70% Polaków po 40 roku życia zmagają się z poważnymi problemami układu moczowego. Coraz częstsze nocne wstawanie do toalety, ciągłe uczucie zmęczenia, naciski na pęcherz, problemy z osiągnięciem erekcji. To przykra codzienność prawie ¼ mężczyzn po 40 roku życia. Jednym z nich był Pan Jacek (58 l.) z Konina, któremu udało się skutecznie zaważyć o zdrowie i męską godność dzięki nowatorskiemu preparatowi australijskich naukowców.

Przerost gruczołu krokowego to właściwie „męska choroba cywilizacyjna”. Dotyczy już coraz młodszych mężczyzn, którzy bagatelizują pierwsze sygnały. Oszukują się, że to przeziębiony pęcherz, zmęczenie, stres, niewysypianie się. O tym, jak głupie są to wymówki i do czego mogą doprowadzić, przekonał się pan Jacek (58 l.) strażak z Konina.

W końcu przejrzałem na oczy

Wszystkie dolegliwości zdrowotne zawsze zwaляłem na karb mojej pracy. Jednak coraz częściej nie mogłem oddać moczu bez bólu, odczuwałem pieczenie, a z żoną nie kochałem się prawie wcale. Raz nawet przyszło mi się, że żona odeszła do innego mężczyzny. Musiałem zacząć działać. Porozmawiałem z moim przyjacielem Arturem, który podarował mi ten, jeszcze wtedy nieznaną w Polsce australijski preparat.

Przełomowe odkrycie ratunkiem dla tysięcy mężczyzn

Zespół australijskich naukowców na czele z Andrew Cameronem z Melbourne na prawie 10 miesięcy zamieszkał w dżungli Lamington, aby w spokoju wśród natury stworzyć autorski, przełomowy preparat na dolegliwości prostaty.

Od wielu lat obserwowaliśmy, jak ogromnym problemem dla milionów mężczyzn są dolegliwości prostaty. Ciągłe wizyty w toalecie, pieczenie cewki moczowej, plamy na spodniach, coraz większe kłopoty z osiągnięciem erekcji – to mogłoby wykończyć każdego mężczyznę. Dlatego postanowiliśmy, że musimy jakoś rozwiązać ten problem. Po miesiącach analiz udało nam się stworzyć 8-składnikową, całkowicie bezpieczną formułę, opartą w 100% na naturalnych składnikach aktywnych. Nasze odkrycie to przełom w światowej urologii – nie ma wątpliwości Cameron.

Opinie nie pozostawiają złudzeń

To zupełnie innowacyjne połączenie pozwala na zbliżenie się do równowagi hormonalnej organizmowi (jej zaburzenia są jedną z głównych przyczyn problemów z prostatą). Pomaga zmniejszyć objętość gruczołu krokowego aż o 78%, a także 2-krotnie zwiększyć chłonność ciał jamistych penisa. Dzięki temu sprawdza się w niemal każdym stadium dolegliwości prostaty i innych „męskich problemów”. Potwierdziły to otrzymane przez ośrodek w Melbourne opinie użytkowników; ich treść nie pozostawia żadnych wątpliwości. 97,8% stosujących uważa, że preparat Camerona może:

- znacznie zmniejszać problemy z prostatą
- wielokrotnie zmniejszyć częstotliwość oddawania moczu
- zauważalnie zmniejszyć intensywność pieczenia cewki moczowej
- złagodzić niebezpieczne stany zapalne i obrzęki już po kilku dniach stosowania
- widocznie zwiększać twardość członka i wydłużać stosunek średnio aż o 35-40 minut.

Naturalny środek na problemy z prostatą

Już tysiące mężczyzn na całym świecie skorzystało z autorskiego preparatu Andrew Camerona. Dzięki niemu zwiększyli kontrolę nad pęcherzem, zmniejszyli ilość wizyt w toalecie i uczucie parcia na cewkę moczową, poprawili jakość swojego życia seksualnego,

Wstawiałem w nocy oddać moczu nawet 4-5 razy, przez co w ogóle nie mogłem spać. Żona wysłała mnie na kanapę, bo przeszkadzało jej moje ciągłe kręcenie się, szef w pracy czepiał się, że jestem nieprzytomny i nie ma ze mnie pożytku. No, koszmarny jakiś! O stosunkach z żoną nawet nie mówię, bo... nie ma o czym. Na szczęście po zastosowaniu tego preparatu czuję się i funkcjonuję znacznie lepiej. Znowu zamiast krążyć między kanapą, a toaletą, noce spędzam w ramionach żony. Jest moc!

Grzegorz 49 l. Rumia



a przede wszystkim odzyskali pewność siebie i wiarę w swoją męskość. A to wszystko w 100% naturalnie. Teraz również Ty możesz znaleźć się w tym gronie!

Preparat daje szansę na polepszenie rozmiaru gruczołu krokowego, komfort korzystania z toalety i sprawność seksualną szybko, prosto i całkowicie bezpiecznie. Pozwala usprawnić mechanizm powstawania erekcji, łagodzić problem od podstaw, a nie jedynie doraźnie. Dzięki temu minimalizowane jest ryzyko ponownego wystąpienia problemu.

Znowu jestem prawdziwym mężczyzną

Ten australijski środek po prostu dał mi nowe życie! Nie latam już do toalety jak „kot z pęcherzem”, już mnie tak nie boli, nie szczypie, nie piecze. Nie jestem ciągle przemęczony, a w łóżku znowu jest ogień! Myślę, że teraz żona będzie miała ze mnie pociechę na długie lata. W końcu czuję, że żyję! Wszystko dzięki temu fenomenalnemu preparatowi. Dziękuję Arturze, dziękuję Cameron!

Nie zwlekaj – ciesz się poprawą zdrowia!

Preparat australijskich badaczy pomógł wspomóc męską sprawność już ponad 83 tysiącom Panów na całym świecie. Nie czekaj tak długo jak Pan Jacek, dzwoni już dziś! Naturalny preparat zmniejszający prostatę wprowadzono do Polski z początkiem tego roku. Jest dostępny tylko w sprzedaży telefonicznej. Technologia jego produkcji nie jest tania, ale dzięki specjalnej niższej pierwszej 100 osób może skorzystać z niego aż o 73% taniej. Właśnie trwa wielka wyprzedaż – ilość sztuk jest ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

WIELKA WYPRZEDAŻ!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 9 sierpnia 2021 r., przysługuje całkowicie darmowa wycena oraz **gwarantowane 73% zniżki** producenta na preparat spec. Camerona.

71 300 35 67

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00 – 20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Oferta ważna do 09.08.2021

Ilość opakowań jest ograniczona!

SUPPLEMENT DIETY

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com



- ✓ **Rekordowy wzrost kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł**
- ✓ **Wyższy próg podatkowy – 120 tys. zł**
- ✓ **Emerytura bez podatku**
- ✓ **Sprawiedliwy system podatkowy**

Na rozwiązaniach podatkowych
w Polskim Ładzie skorzysta aż
18 mln Polaków

podatki.gov.pl

**Twoje pierwsze źródło
informacji o podatkach**



**POLSKI
ŁAD**

Kryscina Cimanouska: Cieszę się, że tutaj jestem

Warszawa

Maciej Badowski
m.badowski@polskapress.pl

- Mam nadzieję, że będą mogła tu zostać i będę mogła kontynuować karierę, a mój mąż znajdzie pracę - mówiła podczas czwartkowej konferencji prasowej 24-letnia Kryscina Cimanouska.

- Cieszę się, że tutaj jestem. Dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali, dzięki wam czuję się silniejsza - mówiła Cimanouska podczas czwartkowej konferencji prasowej.

- Chciałabym podziękować Premierowi RP i Prezydentowi RP oraz wszystkim tym, którzy umożliwili mi lot do Polski. Dziękuję Zespołowi Zarządzania Kryzysowego i wszystkim tym, którzy mnie wpierali przez cały czas - dodała.

Białoruska lekkoatletka przyznała, że rozmawiała ze swoimi rodzicami, którzy powiedzieli, że Polska będzie dla niej najlepszym miejscem, i że im również uda się tu przyjechać. - Mam nadzieję, że będę mogła tu zostać i będę mogła kontynuować karierę, a mój mąż znajdzie pracę - mówiła i dodała jednocześnie, że w momencie kiedy dołączy do niej mąż, podejmą decyzję co do ich przyszłości w Polsce.

Cimanouska nie ukrywała, że obawia się o swoich rodziców, którzy zostali na Białorusi. - Rozmawiałam z nimi, powiedzieli, że u nich wszystko dobrze. Mam nadzieję, że nic złego im się nie stanie - mówiła.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Kryscina Cimanouska z Tokio przez Wiedeń, w środę dotarła do Warszawy

Białoruska lekkoatletka przyznała także, że otrzymała dużo wsparcia od sportowców z całego świata, w szczególności od zawodników z Ukrainy.

Zaapelowała także do Białorusinów, aby „przestali się bać”. - Chcę powiedzieć wszystkim Białorusinom, że muszą przestać się bać - mówiła i zaoferowała im swoją pomoc.

- To pocieszające, że Kryscina Cimanouska dotarła bezpiecznie do Polski - napisał na Twitterze wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej ds. zagranicznych Josep Borrell. - Jeszcze jedna dumna Białorusinka została jednak zmuszona do ucieczki z własnego kraju z powodu działań reżimu Łukaszenki i złamania przez niego rozejmu olimpijskiego - dodał urzędnik.

Rząd. Polski Ład w ogniu krytyki Porozumienia. Co z koalicją?

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskapress.pl

Politycy Prawa i Sprawiedliwości od kilku tygodni jeżdżą po Polsce, by przybliżyć obywatelom zapisy kluczowego dla PiS programu Polski Ład. Zapisy w Polskim Ładzie kontestuje koalicyjne Porozumienie.

Pojawiły się billboardy, na których można znaleźć informacje dotyczące tego programu.

Jednak Polacy cały czas nie są przekonani co do korzyści, jakie dla nich popłyną. Według najnowszego sondażu United Surveys na zlecenie „Dziennika Gazety Prawnej” oraz RMF FM aż 54,8 procent badanych uważa, że rozwiązania podatkowe zawarte w Polskim Ładzie nie będą dla nich korzystne. W tym „zdecydowanie nie” wskazało 22 proc. respondentów, a opcję „raczej nie” wybrało 32,8 proc.

Odmienne zdanie miało natomiast 36,2 procent ankietowanych. Odpowiedź „zdecydowanie tak” wybrało 7,5 proc. badanych, a „raczej tak” - 28,7 proc. Patrząc na wyborców konkretnych partii, to najwięcej entuzjastów rewolucji podatkowej z Polskiego Ładu jest wśród wyborców PiS - 81 proc. Pozytywnie program PiS-u ocenia też 46 proc. elektoratu Konfederacji i 40 proc. osób, które głosowały na PSL i Kukiz'15. Z drugiej



FOT. LUKASZ GDĄK

Anna Kornecka publicznie krytykowała założenia podatkowe Polskiego Ładu

Anna Kornecka krytykowała rozwiązania podatkowe proponowane w Polskim Ładzie, podnosząc, że zaszkodzą wielu obywatelom

strony krytycznie propozycje z Polskiego Ładu ocenia 85 proc. wyborców Lewicy i tyle samo sympatyków KO.

Do krytyków Polskiego Ładu według sondażu należą: mieszkańcy dużych miast, osoby z wyższym wykształceniem i prowadzący własną działalność gospodarczą. W każdej z tych grup jest ponad 70 procent jego przeciwników.

Polski Ład krytykuje także Porozumienie - koalicjant PiS-u w ramach Zjednoczonej Prawicy. Anna Kornecka w rozmowie z TVN24 skrytykowała rozwiązania podatkowe proponowane w Polskim Ładzie, podnosząc, że zaszkodzą wielu obywatelom. Według niej teza, że 90 proc. Polaków zyska na podniesieniu podatków dla przedsiębiorców, jest nieprawdziwa.

Minister Kornecka zapowiedziała wtedy też, że Porozumienie nie poprze takich zmian, zaś pytana, czy wycofa się z tego, gdyby miało to oznaczać rozpad koalicji, odparła „Jeśli tego będzie wymagała sytuacja (...), to prawdopodobnie będzie to nasz koniec w Zjednoczonej Prawicy”. Podkreśliła, że przysłała do rządu, by bronić interesu pol-

skich przedsiębiorców, tworzyć lepsze warunki dla ich rozwoju.

Do odwołania odniósł się w czwartek podczas konferencji wicerecznik Porozumienia Jan Strzeżek.

- Ja akurat byłbym sprawiedliwy, gdybym powiedział, że pani Kornecka po prostu mówiła prawdę. Dodał, że politycy Porozumienia nie są „przyspawani” do stołków. - Jak ktoś kolokwialnie mówiąc, nie ma jaj, żeby podejmować trudne decyzje albo boi się konsekwencji, naprawdę niech nie zajmuje się polityką - ocenił.

Lider Porozumienia Jarosław Gowin przekazał, że ta decyzja nie była z nim konsultowana i jednocześnie narusza ona postanowienia umowy koalicyjnej. Zaznaczył również, że politycy Porozumienia zgadzają się ze słowami Korneckiej dot. Polskiego Ładu. W sobotę ma się odbyć zarząd krajowy partii.

Rzecznik rządu Piotr Müller sprawę widzi inaczej. - Złamanie umowy koalicyjnej jest tożsaczość ostentacyjnych debat krytykujących pewne założenia, które się wcześniej akceptowało - skomentował. - Niektóre osoby, również w Porozumieniu, przedstawiają nieprawdziwe informacje dotyczące Polskiego Ładu - dodał.

Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki z PiS ocenił, że nie bardzo sobie wyobraża, by członkowie koalicyjnej partii zgłaszali publicznie w mediach swoje uwagi.

KRÓTKO

Poznań Groźny wypadek tramwajowy. Są ranni

W czwartek na rondzie Starołęka od strony ulicy Hetmańskiej w Poznaniu doszło do zderzenia dwóch tramwajów. W wyniku wypadku aż 30 osób trafiło do szpitala. W akcji brało udział 9 zastępów straży pożarnej oraz 10 karetek. W miejscu wypadku lądował też śmigłowiec LPR. - Przód tramwaju, który uderzył w drugi pojazd, jest całkowicie zgnieciony - relacjonuje świadek zdarzenia. - Żeby uwolnić motorniczego służby musiały rozciąć blachę piętami. Mężczyznę zabrał śmigłowiec. Z wstępnych ustaleń wynika, że kierujący tramwajem linii nr 12 najeżdżał na tył tramwaju linii nr 7. - Policjanci z techniki kryminalistyk dokonyują oględzin miejsca wypadku - poinformował sierż. sztab. Marta Mróz z KMP w Poznaniu. - Próbuje też ustalić przyczyny zdarzenia. Więcej będziemy wiedzieć po rozmowie z motorniczem. (AIP)

Warszawa Tunel pod Ursynowem wkrótce będzie gotowy i udostępniony kierowcom

Tunel Południowej Obwodnicy Warszawy o długości 2,3 km w ciągu drogi ekspresowej S2 jest gotowy. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że trwają testy i odbiory systemów bezpieczeństwa. Po ich zakończeniu i uzyskaniu decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, najdłuższy tunel drogowy w Polsce zostanie udostępniony kierowcom. Drogowcy szacują, że stanie się to już w najbliższych tygodniach. Przypominamy, że tunel pod Ursynowem to ostatni etap budowy Południowej Obwodnicy Warszawy, który ma już ponadroczne opóźnienie. We wtorek wiceszef resortu infrastruktury Rafał Weber tłumaczył ten fakt w radiu RMF FM słowami, że „są pewne czynniki, które nie zależą w procesie inwestycyjnym od Ministerstwa Infrastruktury czy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad”. Prosił również o „dosłownie kilka tygodni cierpliwości”. (AIP)

Mark Brzezinski został wyznaczony ambasadorem USA w Polsce. To syn Zbigniewa Brzezińskiego

Warszawa

Wojciech Rogacin
w.rogacin@polskapress.pl

Już za kilka tygodni Mark Brzezinski ma przybyć do Warszawy by objąć stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce. Doświadczony dyplomata jest synem Zbigniewa Brzezińskiego, byłego doradcy amerykańskiego prezydenta Jimmy'ego Cartera.

- Prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden ogłosił zamiar nominowania Marka Brzezinskiego na nadzwyczajnego pełnomocnego ambasadora w Rzeczypospolitej Polskiej - głosi komunikat Białego Domu, w którym wymienia się także osiem innych nominacji na ważne stanowiska w administracji USA.



FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Mark Brzezinski ma wszelkie predyspozycje, by być dobrym ambasadorem USA w Polsce

Urodzony w 1965 roku Mark Brzezinski jest doświadczonym dyplomata. Ostatnio pełnił m.in. stanowisko ambasadora USA w Szwecji. Jest politycznie związany z Partią Demokratyczną i znany jest ze zdecydo-

wanego prezentowania swych poglądów. Jest specjalistą od Europy Wschodniej, na Oxfordzie obronił pracę doktorską na temat konstytucyjnych przeobrażeń w Polsce. Mark Brzezinski mówi po pol-

sku. Był doradcą Baracka Obamy w kampanii przed wyborami prezydenckimi w 2008 roku.

Jest synem Zbigniewa Brzezińskiego, urodzonego w Warszawie w 1928 roku dyplomaty, doradcy ds. bezpieczeństwa w administracji prezydenta Jimmy'ego Cartera 1977-1981.

Mark Brzezinski ma brata Iana, związanego z Partią Republikańską oraz siostrę, znaną dziennikarkę Mikę.

Swoją kadencję ambasadora USA w Polsce Brzezinski powinien rozpocząć we wrześniu 2021 r.

Zdaniem byłego szefa MSZ Witolda Waszczykowskiego „Mark Brzezinski ma wszelkie predyspozycje, żeby przyczynić się do dalszego rozwoju współpracy polsko-amerykańskiej”.

Zapłacą za przymusowe sterylizacje Romek

Praga

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Prezydent Czech Miloš Zeman podpisał odpowiednią ustawę, która pozwoli na wypłatę odszkodowań kobietom, które przeszły nielegalne sterylizacje.

Nielegalnie wysterylizowane czeskie kobiety otrzymają odszkodowanie. Setkom kobiet, w większości romskich, grożono, oszukiwano lub przekupywano do sterylizacji do 2012 roku.

Teraz, gdy prezydent Czech Miloš Zeman podpisał odpowiednią ustawę, ofiary tych niehumanitarnych praktyk, otrzymają od rządu po 300 tysięcy koron czeskich (równowartość 50 tysięcy złotych).

Gwendolyn Albert, działaczka na rzecz praw człowieka, która była jedną z osób walczących o uzyskanie odszkodowań, powiedziała: Działania popełnione przeciwko wszystkim, którzy zostali wysterylizowani bez ich świadomej zgody, zostały uznane za bezprawne i ofiary tych praktyk otrzymają zadośćuczynienie.

Pracownicy służb socjalnych za pomocą zachęt i gróźb, zmuszali kobiety do poddania się procedurze sterylizacji od 1966 do 2012 roku. Nikt nie wie, ile dokładnie kobiet padło ofiarą tych niehumanitarnych praktyk.

Program zakończył się wraz z upadkiem reżimu komunistycznego w 1989 r., ale rodzące kobiety nadal były wprowadzane w błąd i zmuszane do podpisywania formularzy zgody przed cesarką - lub w niektórych przypadkach nie mówiono im, że zostały wysterylizowane po porodzie. Inne zostały wprowadzone w błąd, wmawiając im, że sterylizacja była procedurą „ratowania życia”.

Dopiero w 2012 roku czeskie prawo zostało zmienione, obwarowane ograniczeniami, kiedy i w jakich wypadkach można przeprowadzić sterylizację.

Pierwszy w historii obrońca praw obywatelskich w Republice Czeskiej, czyli rzecznik praw obywatelskich, zebrał ponad 80 zeznań dotyczących sterylizacji dokonywanej wbrew woli kobiet.

W 2005 roku opublikowano oświadczenie rzecznika, który po ocenie sprawy ministerstwa zdrowia, zalecił ofiarom niehumanitarnych praktyk przyznać odszkodowania.

Czeskie ministerstwo zdrowia będzie rozpatrywać sprawy o odszkodowanie, choć nie ogłoszono jeszcze, kiedy rozpoczną się pierwsze wypłaty. Ofiary, które wystąpią o odszkodowanie, poczekają zapewne jeszcze jakiś czas, bo każda sprawa będzie drobiazgowo sprawdzana.

51-letnia Elena Gorolová, pracownica socjalna z Ostrawy, która została wysterylizowana w wieku 21 lat, jest zadowolona z historycznego zwycięstwa. Walczyliśmy długo i ciężko, aby wygrać tę bitwę; niektóre kobiety są już stare, inne niestety już odeszły. Cieszę się, że ujrzę światło sprawiedliwości - powiedziała Guardianowi.

Barbora Cernusakowa z Amnesty International mówi, że odszkodowanie było kluczowym krokiem w kierunku zapewnienia prawa do zadośćuczynienia wszystkim poszkodowanym. Mamy nadzieję, że przyjęcie ustawy o odszkodowaniach będzie sygnałem dla innych krajów naszego regionu, w szczególności Słowacji, która jeszcze nie przyjęła podobnego mechanizmu kompensacyjnego - powiedziała Cernusakowa.

Ostrzegła, że odszkodowanie nie powinno zakończyć dyskusji na temat rasizmu wobec Romów w Czechach, zauważając, że dzieci romskie spotykają się z dyskryminacją w edukacji i są często umieszczane w szkołach specjalnych o bardziej ograniczonym programie nauczania. Dodała, że Romowie spotykają się również z dyskryminacją w zatrudnieniu i zamieszkiwaniu.



Prezydent Czech Miloš Zeman podpisał odpowiednią ustawę. Teraz wypłaty dla pokrzywdzonych będą możliwe

Szaleją pożary w Grecji. Ludzie uciekają w popłochu

Grecja

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Greccy strażacy robią, co mogą, by ratować ludzi i dobytek przed pożarami. Nie zawsze się to udaje, a upały nie odpuuszczają.

Pożary cały czas szaleją w Grecji. Trwa ewakuacja ludności. Także w pobliżu starożytnej Olimpii, gdzie od 776 p.n.e. co cztery lata odbywały się igrzyska olimpijskie.

Obszar ten płomienie spustoszyły już w 2007 roku. Kilkadziesiąt osób wtedy zginęło, ale ogień oszczędził zrujnowane obiekty sportowe i świątynię Olimpii. Burmistrz pobliskiego Pírgos mówi, że wokół zielonego rejonu utworzono kordon przeciwpożarowy. - Mam nadzieję, że obronimy to miejsce - powiedział Panagiotis Andonakopoulos.

Dramatycznie było na wyspie Evia, gdzie straż przybrzeżna zabrała setkę ludzi z plaży koło wsi Rovies. Do pomocy ruszyli też właściciele prywatnych łodzi. Trzech strażaków zostało poparzonych, z dymem poszło wiele domów i duże połacie lasu.

Temperatury w Grecji osiągnęły 45 stopni Celsjusza. To najgorsza fala upałów od 1987 roku. Greccy naukowcy mówią, że w ciągu zaledwie trzech dni sierpnia pożary strawiły ponad połowę tego, co dokonały w ca-



Obrazki z lotu ptaka budzą grozę. Wiele ognisk pożarów jest poza kontrolą. Straty są liczone w milionach euro

Solidarność europejska działa, aby walczyć ze straszącymi pożarami - napisała szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen

łym poprzednim roku. Między niedzielą a środą z dymem poszło sześć tysięcy hektarów lasów. Najczęściej winni byli ludzie nieostrożni i podpalacze.

Poza Atenami latające jak najniższe helikoptery i samoloty zrzucają wodę na zwęglone lasy wokół Tatoi, 20 kilometrów na północ od stolicy kraju. To tam pół tysiąca strażaków walczyło przez całą noc, aby

powstrzymać pożar, który wybuchł we wtorek. W jednej chwili spłonęło ponad 80 samochodów.

- Dramatyczna walka w położonych niedaleko Aten lasach wciąż trwa. Na szczęście nie ma tam ofiar. Domy odbudujemy, las z czasem odrósł - mówił premier Grecji Kyriakos Mitsotakis, odwiedzając mobilne centrum dowodzenia.

Ogień śle kłęby dymu nad stolicę Grecji. Szalał również w pobliżu dużej zalesionej posiadłości i pałacu, który kiedyś należał do rodziny królewskiej, a dziś jest parkiem miejskim. Ministerstwo Kultury uspokaja: posiadłość Tatoi nie została uszkodzona. Ale w obawie przed natarciem płomieni najcenniejsze artefakty zostały

zabrane z magazynów na terenie posiadłości. W ramach programu renowacji tysiące artefaktów z dawnego pałacu, w tym zabytkowe powozy, luksusowe samochody, antyki, obrazy i ubrania, były przechowywane na terenie posiadłości od lat do czasu zakończenia prac.

W niektórych rejonach z powodu zniszczeń wywołanych przez pożary padło zasilanie prądem. Płomienie przewracały wieże przesyłowe energii, zwiększając problemy i tak już przeciążonej krajowej sieci energetycznej w szczycie letniego sezonu turystycznego. Synoptycy mówią, że obecna fala upałów w tym i sąsiednich krajach utrzyma się co najmniej do końca tygodnia.

Ranking szczepień w UE. Polska jest na 21 miejscu wśród 27 krajów

Zdrowie

Aleksandra Kielczykowska

a.kielczykowska@polskatimes.pl

Państwa Unii Europejskiej należą do grupy, gdzie dynamika i liczba szczepień jest dość wysoka w porównaniu z innymi regionami.

Dane pochodzące ze strony ourworldindata.org ukazują procent populacji zaszczepionej jedną dawką, całkowicie oraz wszystkie wykonane szczepienia. Zespół badawczy ourworldindata.org zlokalizowany jest na Uniwersytecie Oxfordzkim i opiera się na oficjalnych danych rządowych.

Skupiając się na państwach Unii Europejskiej, widać ogromną różnicę w wyszczepieniu w państwach na początku listy oraz tych, które znajdują się na samym dole „rankingu”.



Bardzo mało chętnych na szczepienia wśród Polaków sprawia, że znaleźliśmy się nisko w rankingu

Patrząc na państwa, które wykonały procentowo największą liczbę szczepień, na początku znajduje się Malta - w sumie zaszczepiono 90,97 proc. mieszkańców, a w tym 87,74 proc. to osoby całkowicie zaszczepione. Na drugim miejscu w całkowitej liczbie szczepień

znajduje się Dania. Tam zaszczepiono jedną bądź dwoma dawkami szczepionki przeciw COVID-19 73,25 proc. społeczeństwa. W tym 56,92 proc. to osoby całkowicie zaszczepione.

Podium zamyka Hiszpania, w której 69,83 proc. obywateli

otrzymało chociaż jedną dawkę preparatu. W tym 59,48 proc. zostało całkowicie zaszczepionych.

Inna sytuacja jest w państwach członkowskich Unii Europejskiej, które zaszczepiły najmniejszy procent swoich obywateli. Ostatnie miejsce zajmuje Bułgaria, gdzie zaszczepiono jedynie 15,01 proc. mieszkańców. Całkowicie zaszczepionych jest 14,68 proc. Bułgarów.

Lepiej wypada Rumunia oraz Chorwacja. W tej pierwszej zaszczepiono przynajmniej jedną dawką 26,08 proc. społeczeństwa (25,42 proc. całkowicie), natomiast w drugim państwie to 40,28 proc. (36,51 proc. całkowicie).

Jak w tym rankingu szczepień państw UE wypada Polska? Nasze państwo plasuje się na 21 miejscu z zaszczepieniem przynajmniej jedną dawką 48,68 proc. społeczeństwa. W tym 46,48 proc. zostało całkowicie zaszczepionych.

Magia i groza pustyni. Jacek
Pałkiewicz w podróży
str. 12

Charlotta Rock Festival wraca
do amfiteatru
str. 14

Stanisława Celińska sięgnęła
piekła, aby pomagać
str. 16-17

magazyn



Martynka ucierpiała w tragicznym wypadku w Redzikowie pod Słupskiem. Jej tata zginął. Lekarze dokonali cudu w gdańskim szpitalu i dziecko żyje

Lekarze „przyszylili” głowę Martynki

str. 18-19

Magia i groza pustyni

Jacek Pałkiewicz
podróżnik

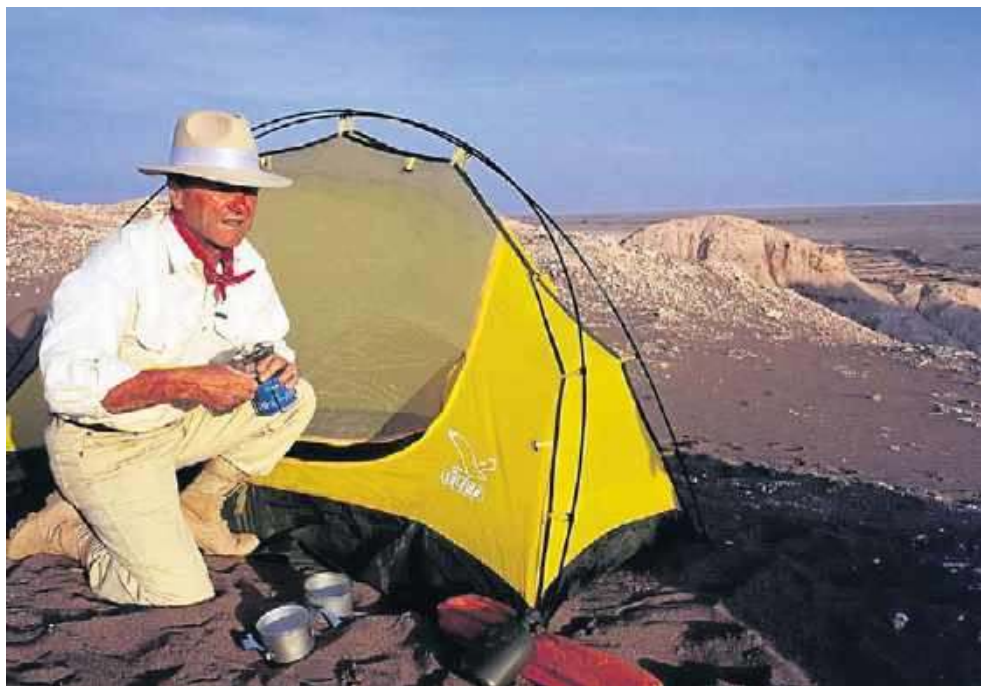


Podróż

Pustynia może napawać lekkiem, ale jednocześnie intryguje i ożywia imaginację. Można ją zniechęcić i zlorzeczyć, jednak głęboki ślad przez nią pozostawiony będzie stymulować umysł i pragnienie powrotu nigdy ciebie nie opuści – twierdzi specjalista od karkołomnych wypraw i przełamania barier umysłu, trener kosmonautów i antyterrorystów, który w swojej wielobarwnej podróży życia widział dużo więcej niż prekursor epoki odkryć geograficznych, legendarny Marco Polo.

Długie cienie rzucane rankiem przez dromadery, w południe stają się ledwie dostrzegalne. Otoczone naprzykrzającymi się muchami, objuczone zwierzęta kroczą niestrudzenie wciąż tym samym miarowym, złudnie powolnym rytmem. Rozgrzany do białości, wyblakły od słońca piasek oślepia swoim blaskiem. Żadnego punktu odniesienia, tylko w oddali przemyka stado szakali. No i te, oszałamiająco piękne, sinusoidalne formy megawydm, przypominające zmysłowe kobiece akty, które pogrążają wędrowca w kontemplacji.

Rozszalały upał paraliżuje ruchy. Słupek rtęci na wysokości 2 metrów sięga 46 stopni, oczywiście w cieniu, zaś przy gruncie, gdzie odbijają się parzące promienie słońca, rośnie jeszcze o 30. Z trudem wciągam rozpalone powietrze, pali odślonięta skóra twarzy i rąk, mam poranione wargi, a wysuszone gardło domaga się kolejnej dawki wody. Krążąca coraz wolniej nadmiernie gęsta krew, zmusza serce do zwiększonego wysiłku. W odróżnieniu od polarnego zimna, przed którym można się zawsze jakoś zabezpieczyć, tu jestem zupełnie bezbronny. Rozdrżane powietrze rozmywa kontury krajobrazu i chwilami wywołuje omamy wzrokowe. Przed oczami migoczą czerwono-czarne płatki. Wielogodzinne kołysanie i żar buchający z lazurowego nieba wprowadzają w stan katalepsji. Czuję się zawieszony w przestrzeni i czasie, jak kiedyś na szalupie ratunkowej pośrodku Atlantyku. W pewnej chwili odnoszę wrażenie, że to-



Odpoczynek nadejdzie dopiero w nocy, kiedy temperatura spadnie i można wypić herbatę



Dromadery otoczone natrętnymi muchami to nieodzowni towarzysze podróży

wię uchem zniewalające hipnotycznym rytmem słynne „Boleró” Ravela, jedno, wielkie crescendo zainspirowane właśnie Saharą. Modłę się o przynoszący ulgę powiew zefiru, chociaż Beduini twierdzą, że porównywalny do miotacza ognia, skrajnie suchy i gorący wiatr, który osusza organizm z resztek soków życiowych, jest w stanie rozszarpać konar rozłożystej akacji i unicestwić człowieka tak jak ogień robi to z drewnem. Pokrzepienie

Rozdrżane powietrze rozmywa kontury krajobrazu i wywołuje omamy wzrokowe. Przed oczami migoczą czerwono-czarne płatki

przyjdzie dopiero w nocy, kiedy błogie uczucie rozkosznego zimna zregeneruje siły, a ceremonia picia mocnej miętowej herbaty podniesie nadwyrężone morale. Przesuwające się na tle czerni nieba gwiazdne konstelacje przybliżą na wyciągnięcie ręki wielkość i człowiek uświadomi wtedy swoją kruchość.

Francuski pisarz Henry de Montherlant zauważył w „Rose de sable”: „Pustynia jest tylko pustynią, to znaczy piekłem”. Ma ona zwykle wiele twarzy i nic dziwnego, że łączy się z nią mnóstwo łatwych alegorycznych określeń: kosmiczna pustka, złowroga cisza, czy wszechobecna monotonia albo solenna samotność. To może być reg - kamienista płaska jak stół równina pokryta żwirem lub hamada - wyjąłowany, upiorny płaskowyż skalny

i wreszcie erg - ciągnące się bez końca połacie sterylnej piaszki, jakie wyobraża sobie każdy, kto nigdy nie był na pustyni. Typowy stereotyp magicznego majestatu podtrzymywany przez malownicze widokówki. Okazuje się, że na Saharze, wielkiej niczym Europa, wydmy stanowią zaledwie piątą część jej powierzchni.

Wszystko zaczęło się u mnie od chorobliwej ciekawości świata, który poznałem z lektury ulubionych pisarzy mojego dzieciństwa Londona, Stevensona czy Antoine’a Saint-Exupéry’ego. Ten ostatni, największy piewca przestworzy - lotniczy Conrad, rozbudził we mnie chorobliwe pragnienie pustyni. Pewnego razu na Saharze, kiedy niemal zagnał się z życiem, napisał: „Wodo! Nie jesteś niezbędną do życia, jesteś samym życiem. Funda-

mentalnym bogactwem, jakie istnieje na świecie”.

Chrzest pustynny przeszedłem w połowie lat 70. na Saharze, w krótkim czasie odkryłem wiele innych. Szczycącą się monstrualnymi wydmami najstarszą pustynię świata Namib i prawie udomowioną Atakamę. Na legendarnej Taklamakan, której już sama nazwa „Jeśli wejdziesz, nie wyjdziesz” przejmuje uzasadnionym lękiem, dokonywałem testów adaptacji organizmu człowieka w ekstremalnych warunkach. Na Gobi, o której wybitny odkrywca rosyjski XIX w. Mikołaj Przewalski napisał: „Pokonanie jej w pełni lata porównywalne jest do męczarni w płomieniach piekielnych”, poszukiwałem cmentarzyska dinozaurów.

Pierwsza wyprawa miała miejsce na cieszącej się złą sławą „pustyni w pustyni”, jak w plemionach berberyjskich z należnym respektem nazywają Ténéré. Mieliśmy do pokonania z Agadezu do Bilmy 700 kilometrów niekończących się pości piasku, gdzie woda jest niezwykle trudno dostępna, a studnie znajdują się w dużych odległościach od siebie. A pomyśleć, że niegdyś było tam dno morza, a następnie las tropikalny. Moim maestro, który nauczył sekretów pustyni, jak być uważnym, pokornym i przezornym, był Sersouf, jeden z najlepszych cicerone w regionie. To Tuareg, należący do epoki ostatnich władców pustyni, którzy z trudem bronią się przed napierającą technologią i postępem. Powściągliwy w sposobie bycia i elegancki w każdym geście, zawsze chodził szczerze otulony w szaty koloru indygo. Jego sylwetkę dopełniał zawieszony na szyi amulet i przypięty do pasa długi miecz takuba, insygnia wojowniczej przeszłości. Anonimowy poeta opiewał: „Twój brat wyruszył na wyprawę po zdobycz. Mam nadzieję, że wróci z wielbłędami. Jeśli nie, niech raczej zostanie tam na żer ptakom”.

Towarzyszyłem jemu na targowisku w Agadezie przy zakupie wielbłędów i ekwipunku na moją wyprawę. Pamiętam, że zaczęliśmy od girby, czyli buklaka - worka z kozłej skóry, który po dzień dzisiejszy jest najlepszym pojemnikiem do transportu wody. Wyszukaliśmy dromaderów, które wytrzymałyby trudy długiej podróży. Berberowie twierdzą, że ze wszystkich dobroci, które Stwórca dał człowiekowi, najbardziej liczy się radosna twarz młodej kobiety i wielbłąd. Jednak nie darzy on go sympatią i okazuje najdalej idącą obojęt-

ność. Zawsze, kiedy zabierałem się do objuczania, bulgotał z irytacji, ryczał donośnie i próbował gryźć zaślinionym pyskiem. Sersouf zaglądał w pysk jednogarbnych zwierząt, zwracał uwagę, aby garb był mocny i wypełniony tłuszczem stanowiącym rezerwę energetyczną. Tłumaczył mi, że powinny one być wykastrowane, bo wtedy są silniejsze. Po ceremonialnym wypiciu iluś tam czarek słodkiej do przesady herbaty, zaopatrzyliśmy się jeszcze w niezbyt wygodne, drewniane siodła i żywność: ryż, cukier, mąkę, sól, orzeszki, tuńczyki, herbatę, daktyle. Pamiętaliśmy także o nabyciu kilku worków prosa dla naszych czworonogów.

Chociaż spędziłem na pustyniach w sumie dobre pół roku mojego życia, to niełatwo przychodzi mi pisać o ich hipnotycznym majestacie. Podróż przez najbardziej bezlitosne środowisko naturalne na naszej planecie od zawsze inspirowało niespokojną naturę człowieka. To bezkresne, arcygroźne, a jednocześnie wabiące pustkowia podnieca fantazję, zachwyca, ale też i niepokoi. Pozwala również na wgląd do wewnętrznej pustyni duchowej, obnażając psychikę i pozostawiając nieuchwytny ślad w sercu. Beduini uważają, że Bóg stworzył kraje bogate w wodę, żeby ludzie byli szczęśliwi, a pustynie, aby mogli odnaleźć tam swoją duszę. I coś w tym jest. Kto raz uległ jej czarowi, nie oprze się wyzwaniu i tropieniu przynoszących satysfakcję mocnych doznań, oraz wyszukanego smaku czegoś absolutnego. Zawsze tam wróci, bez względu na wyrzeczenia i koszty. Bo absolut nie ma ceny.

Ekscentryczny amerykański pisarz Paul Bowles, który zasłynął z ekranizacji swojej powieści „Pod osłoną nieba”, pojechał kiedyś do Tangeru na tydzień i został tam na całe życie. I chociaż wielu opiewało pustynie, to nikt lepiej od niego nie potrafił ukazać doznań. W kilku słowach zawarł najbardziej wyrazistą, jaką znam, kwintesencję intensywnych emocji uświadamiających sedno pustyni: „Człowiek, który był na Saharze, nigdy już nie pozostanie tym samym”.

Jacek Pałkiewicz jest autorem książki „palkiewicz.com”

KSIĄŻKA



Jacek Pałkiewicz,
„palkiewicz.com”,
Wydawnictwo:
Świat Książki
Warszawa 2020

„Nareszcie umyłam okna!” Dokuczają Ci stawy?



Chcesz znowu chodzić? Przesypiać spokojnie całą noc? Posprzątać mieszkanie? Pani Krystyna nie czuje już dyskomfortu w okolicach stawów kolan, bioder, łokci i nadgarstków i wreszcie sama umyła okna!

Udowodniona skuteczność! Formuła kannabinoidowa znana już od 6 tys. lat, wykorzystywana była także przez Chińskich Cesarzy. W połączeniu z żywokostem daje rewelacyjne efekty i rzeczywistą ulgę setkom Polaków.

Słaba kondycja stawów może komplikować życie i z reguły wskazuje na niekorzystne procesy zachodzące w naszych organizmach. Stopniowo może ograniczać ruch i prowadzić do niepełnosprawności. Najlepsze Instytuty Medyczne na świecie zajmują się poszukiwaniem skutecznych preparatów na stawy. Aktualnie naukowcy zwracają szczególną uwagę na niedawno odkryty układ kannabinoidowy człowieka i jego niezwykle potencjał w poprawie dyskomfortu i sprawności stawów.

Receptory tego układu znajdują się między innymi w mózgu, rdzeniu kręgowym i w mazi stawowej. Sygnalizuje on nieprawidłowości w działaniu mazi stawowej, wspierając nasze stawy w powrocie do pełnej funkcjonalności.

Wpływem kannabinoidów na zdrowie zajmują się w Polsce m.in.: Warszawski Uniwersytet Medyczny, oraz Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Za opisanie działania elementów tego systemu „kontroli jakości” organizmu prof. Yoshinori Ohsumi biolog z Instytutu w Tokio otrzymał w 2016 roku Nagrodę Nobla z dziedziny medycyny.

Kannabinoidy roślinne odmładzają i regenerują stawy

Najciekawsze odkrycie dotyczy tego, iż organizm każdego człowieka produkuje związki

KRYSTYNA LESZCZYŃSKA, 1.64

WCZEŚNIEJ NIE MOĞŁAM SIĘ RUSZYĆ A TERAZ... SAMA UMYŁAM OKNA!

Mam 64 lata i ostatnio przez wiele miesięcy nie miałam siły, żeby gruntownie posprzątać mieszkanie. Poruszałam się tylko między łóżkiem a kuchnią i łazienką. Aż trzy tygodnie temu natrafiłam w mojej ulubionej gazecie na opisane zastosowanie kannabinoidów przez Chińskich Cesarzy.

Zaczęłam używać i po tygodniu... sama umyłam już bardzo brudne okna oraz wyruszyłam jak dawniej do miasta autobusem. Jestem bardzo wdzięczna za tę formułę kannabinoidową i jak idę sobie na autobus, gdy ktoś chwyta się za kolano to ja od razu mu polecam, wyciągam ulotkę i daję. Taka jestem szczęśliwa i wdzięczna.

JAN OKOŃSKI, L. 74

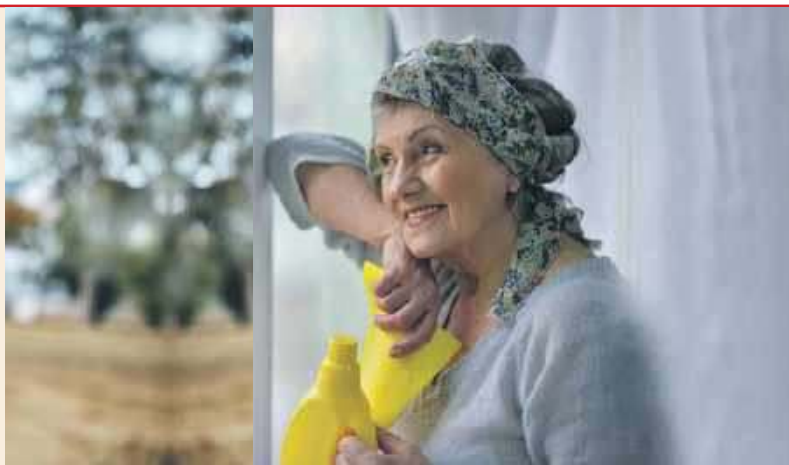


NORMALNIE MIAŁEM PROBLEM Z PORUSZANIEM SIĘ PO MIESZKANIU

To było straszne gdy byłem taki bezbronny. Moja córka jest bardzo dobra dla mnie i mi pomaga jak może, ale często jest w pracy. Po zastosowaniu brązowego kremu i kropli jestem w stanie przejść bez pomocy kuli do łazienki sam. Idąc nie czuję już tego przenikliwego bólu, zniwelował mi się ten straszny ból. Polecam ten brązowy zestaw kannabinoidowy komu mogę.



Cesarz Shennong



Udowodniona skuteczność! Formuła kannabinoidowa

TERESA DOMAŃSKA, L. 84



W MOMENCIE PRZECHODZI MI BÓL...

Mam na imię Teresa i mieszkam w Koninie. Pani w pobliskiej aptece poleciła mi nowy, brązowy krem i krople kannabinoidowe Chińskich Cesarzy na stawy. Położyłam się spać, ale zaczęło mnie kolano kręcić, a tak nie chciało mi się wstać... ale

musiałam, więc wstałam z myślą, że mam okazję posmarować się i od razu sprawdzić moją nową maść. Musiałam się rozebrać, bo przy okazji posmarowałam sobie też bark, który mi praktycznie cały czas dokuczał. Posmarowałam się aż do łokcia, wzdłuż całą rękę no i kolano posmarowałam nawet też trochę niżej. Wzięłam też krople. Nie czułam, żeby mnie rogrzało, może tak minimalnie, ale poczułam ulgę zanim jeszcze skończyłam się smarować. Ta maść działa! Te kannabinoidy ratują moje stawy! Wszystko teraz mam posmarowane, ze wszystkimi codziennymi czynnościami sobie radzę, a jak kogoś boli, a mam trochę tej maści i kropli Chińskich Cesarzy to zanoszę: weź się posmaruj i wypij te krople! To naprawdę działa!

INNOWACYJNE POŁĄCZENIE

KANNABINOIDY



+

ŻYWOKOST



biochemiczne zwane kannabinoidami. Równocześnie związki te istnieją w niektórych roślinach. W naszych organizmach może dochodzić do niedoborów tych ważnych „witamin stawowych”. Dostarczanie roślinnych związków kannabinoidowych do organizmu pomaga naszym stawom w odmłodzeniu i rewitalizacji. To właśnie jest jednym z sekretów skuteczności formuły kannabinoidowej Chińskich Cesarzy.

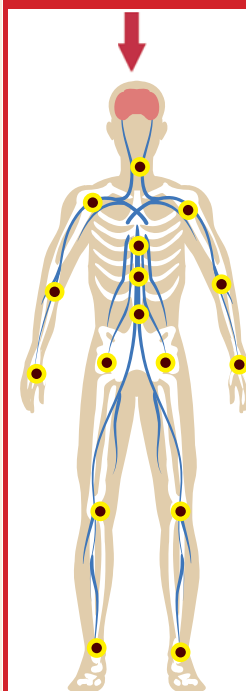
Oszalniająca skuteczność kannabinoidów zwanych w starożytności nektarem bogów

Zastosowanie związków kannabinoidowych miało miejsce już w kulturach starożytnych. Metoda odmładzania i rewitalizacji stawów znana była i stosowana już 6 tys. lat temu w starożytnych Chinach.

Uczeni lekarze dbali o stan stawów i kości członków rodzin cesarskich a ci cieszyli się dobrą kondycją i sprawnością mając nawet po 100 lat.

Cesarz Shennong, słynny ojciec medycyny chińskiej opisał ponad 140 receptur w tym receptury na maści i preparaty wspomagające stawy. Niektóre z tych starożytnych preparatów przebadano obecnie klinicznie i odtworzono dla korzyści osób, które chcą zadbać o swoje stawy. Teraz dostępne są one także w Polsce i przynoszą ulgę setkom Polaków.

Mózg decyduje gdzie trzeba „pomóc” stawom



Receptory układu kannabinoidowego

Układ kannabinoidowy sygnalizuje do mózgu o „nieprawidłowościach” w stawach



Charlotta Rock Festival

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskappress.pl



Muzyka

W amfiteatrze w Dolinie Charlotty znów zabrzmi muzyka! Długo na to czekaliśmy. Pandemia pokrzyżowała plany koncertowe i muzyka w Dolinie Charlotty ucichła na blisko dwa lata. Ale już w niedziele, 22 sierpnia, Charlotta Rock Festival!

Słynąca z kilkunastu Festiwalu Legend Rocka - Dolina Charlotta - zmuszona była zawiesić działalność koncertową, ku rozpaczy wiernych fanów rocka z całego kraju. Amfiteatr stał nieużywany i zarastał chaszczami.

Stateczni panowie w podartych dżinsach

Festiwal rocka w Dolinie Charlotty zaszczyliły takie megagwiazdy jak Carlos Santana, Bob Dylan, Robert Plant, Deep Purple, czy kultowy zespół brytyjski Status Quo.

Do leśnego amfiteatru Doliny Charlotty corocznie przybywają na festiwalu najwspanialszy entuzjaści rocka. Najciekawszy są panowie w wieku 40-60 - lekarze, profesorowie, biznesmeni. O gwiazdach wiedzą wszystko, śledzą ich losy i płyty, żyją koncertami. Niegdyś kudłaci hipisi, dziś stateczni obywatele pod krawatami. Na festiwalach rocka jednak - znów w zdartych dżinsach, choć na głowie siwizna lub łysina.

Zawsze na czas przyjazdu największych gwiazd część hotelu w Dolinie Charlotty, gdzie mieszkają, jest odcinana, aby fani zbyt nie męczyli artystów. Czy mają życzenia specjalne? Co robią, gdy nie występują?

Zwykle biorą masaż balijski, zabieg kosmetyczny, pływają w basenie w SPA. Pływał w basenie w Focus grał w basenie na flecie. Z kolei menadżer Davida Coverdale'a, wokalista Whitesnake (przedtem Deep Purple), poprosił o przebudowę mniejszej sali konferencyjnej na garderobę frontmana zespołu. Wstawiono przepierzenia, barek, a przede wszystkim dużo lustro. Dywany ekipa muzyka miała swoje.

Zostały wspomnienia, zdjęcia, które zdobią hotelowy hol, gitara Santany i nadzieja, że te czasy jeszcze wrócą.



W amfiteatrze Dolina Charlotty zagrają: Kult...



Lemon i...

Pandemia uśpiła muzykę, ale nie uśpiła nadziei

Wiele miesięcy cały kompleks w Dolinie Charlotty nie przynosił żadnych zysków.

- Policzyliśmy, że około ośmiu miesięcy byliśmy zamknięci. Mamy bardzo wysokie koszty stałe. Częściowo były pokryte przez subwencje, które uratowały nam życie - mówi Mirosław Wawrowski, dyrektor zarządzający kompleksem Dolina Charlotty Resort & Spa. - Zaczynaliśmy od bardzo dużej straty, ale teraz jest bardzo dobrze, co ogromnie cieszy. Mamy pełne obłożenie hotelu, bardzo dużo gości na naszych wszystkich atrakcjach. Ale byliśmy w bardzo złej sytuacji - nie było zysków, a na utrzymaniu mieliśmy fokarium, zoo, konie. Co ważne, nie zwolniliśmy żadnego pracownika z tytułu pandemii - zaznacza Wawrowski.

Wraz z reaktywacją turystyki, obudziła się też nadzieja i powrót do planów rozbudowy kompleksu.

- Plany zostały odłożone, ale nie anulowane. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będziemy mieli już jasność, czy budujemy Muzeum Festiwalu Legend Rocka i modernizujemy amfiteatr - co jest moim - i ludzi tu pracujących - naj-

większym marzeniem - mówi Mirosław Wawrowski.

Charlotta Rock Festival

Lada dzień, bo już 22 sierpnia, amfiteatr znów zabrzmi muzyką.

- Niestety, tylko jedno wydarzenie muzyczne udało nam się w tym roku zorganizować. Powód - pandemia. Uważam, że to i tak wielkie szczęście, że nam się udało - mówi Mirosław Wawrowski. - Dla nas to bardzo optymistyczne, ponieważ nasz amfiteatr drugi rok stoi nieczynny. Pozarastał, nie był odnawiany. Teraz robimy wszystko, aby go odnowić i przygotować na koncert.

Koncert Charlotta Rock Festival już niedługo, bo w niedzielę 22 sierpnia.

- W zasadzie jest to maraton muzyczny, na którym wystąpią cztery zespoły. Po kolei - w kolejności występowania na scenie będą to: Sosnowski,

Niegdyś kudłaci hipisi, dziś panowie pod krawatami. Na festiwalach rocka znów w zdartych dżinsach, choć na głowie siwizna lub łysina.



Orgonek



Sosnowski. Koncert już w niedzielę, 22 sierpnia.

Lemon, Orgonek i Kult. Skład jest bardzo dobry. Jest bardzo duże zainteresowanie koncertem. Jesteśmy pewni, że goście będziemy mieli bardzo dużo na tej jedynej odsłonie festiwalu. Jest to ciąg zjawiska Charlotta Rock Festival, który skierowany jest do nieco młodszego pokolenia niż Festival Legend Rocka.

Bilety są jeszcze w sprzedaży, ale kończą się miejsca w lepszych sektorach.

Festiwal Legend Rocka

Legendarny Festiwal Legend Rocka na pewno wróci. Mirosław Wawrowski zapewnia, że już za rok.

- Festiwal wróci i zapewnię, że za rok wystąpią u nas naprawdę wielkie gwiazdy. Zaczął się okres bukowania i podpisywania kontraktów. Jesteśmy na etapie rozmów, negocjacji z 20 artystami. Co z tego wyjdzie, zobaczymy. Powtarza się cały czas ten sam problem. Brak dobrej drogi dojazdowej, odległość 150 km od lotniska, którą trzeba pokonać w trzy godziny, ale staramy się wytłumaczyć, że są inne atuty, którymi chcemy kupić nasze gwiazdy. To przede wszystkim historia tego festiwalu i gwiazdy, które ten festiwal odwiedziły - mówi Wawrowski.

Z kim prowadzone są rozmowy, tego Mirosław Wawrowski zdradzić nie chciał.

- Na pewno będą to dwie gwiazdy, które już były w Dolinie i nie chcę więcej powiedzieć, ponieważ konkurencja nie śpi...

Kto wystąpi?

W niedzielę, 22 sierpnia, na scenie amfiteatru w Dolinie Charlotty wystąpią cztery zespoły.

Kult z charyzmatycznym wokalistą Kazikiem Staszewskim - zespół powstał na początku 1982 roku w Warszawie. Swoją pierwszą płytę zagrał 7 lipca 1982 roku w warszawskim klubie „Remont”. Kult to chyba jedyny w Polsce zespół, który aktywnie i nieprzerwanie gra już od 30 lat. Artyści nagrali 17 płyt długogrających.

Polscy radiosłuchacze znają doskonale ponad 30 utworów KULT-u ze wszystkich list przebojów, np. „Piosenka młodych wioślarzy”, „Do Ani”, „Krew Boga”, „Polska”, „Parada wspomnień”, „Rząd oficjalny”, „Baranek”, „Kochaj mnie, a będę twoją”, „Gdy nie ma dzieci” i inne. Zespół zagrał ponad 3000 koncertów. Występował 8-krotnie w Jarocinie i w wszystkich innych festiwalach oraz przeglądach w Polsce.

Oprócz tego gościł na koncertach w Brazylii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii, Niemczech, Czechach, Szwecji, Stanach Zjednoczonych. Ich koncerty to ponad dwugodzinne spektakle. Niekwestionowanym liderem zespołu jest Kazik Staszewski, którego działalność zespołowa jak i solowa charakteryzuje się nie tylko sukcesami pod względem artystycznym ale i komercyjnym.

ORGANEK - grupa powstała w 2013 roku z inicjatywy jej lidera, autora tekstów, opowiadań i muzyki, Tomasza Organka, laureata wielu prestiżowych nagród. W skład zespołu wchodzi: Tomasz Orgonek (gitara, śpiew), Adam Staszewski (bas), Tomasz Lewandowski (instrumenty klawiszowe), Robert Markiewicz (perkusja). Zespół zagrał do chwili obecnej kilkaset koncertów w Polsce i za granicą (Litwa, Francja, Anglia, Szkocja, Irlandia, Szwajcaria, Bułgaria) ciesząc się ogromnym zainteresowaniem publiczności oraz wielomilionową oglądalnością swoich teledysków. Jego piosenki zajmują czołowe miejsca na listach przebojów polskich rozgłośni radiowych. ORGANEK jest również stałym bywalcem największych polskich festiwali (m.in Woodstock Festival, Jarocin Festival, Open'er Festival, Orange Festival, Męskie Granie, Europejski Stadion Kultury, CJG Festiwal, Green Festival).

Zespół LemON (wystąpi zamiast zapowiadanej wcześniej Marii Peszek, która odwołała wszystkie swoje koncerty) to grupa założona w 2011 roku przez Igora Herbuta. Zespół ma na swoim koncie 4 albumy studyjne, które pokryły się złotem, platyną i podwójną platyną, a dwa z nich były nominowane do Fryderyków. Utwory takie jak „Napraw”, „Nice”, „Jutro”, „Scarlett” znalazły się na pierwszych miejscach list przebojów.

Sosnowski przypomina trochę dwudziestoletniego Toma Waita. Muzyka Sosnowskiego jest uniwersalna, łącząca muzykę rootsową, amerykańską, bluesa i rocka. A prawda, którą manifestuje, jest zawsze aktualna. Sosnowski to doświadczony gitarzysta, znany ze swojego charakterystycznego, zachrypniętego wokalu. Jego utwory, takie jak na przykład Deszcz zdobyły uznanie wielu dziennikarzy muzycznych, ale także podbiły serca wielu słuchaczy.

BILETY

Bilety w cenie 90, 110, 130 zł są do nabycia na:
Eventim.pl
<https://linkd.pl/z9dd>
E.bilet <https://linkd.pl/z9df>
Ticketmaster
<https://linkd.pl/z9em>

Natalia Zwolińska
natalia.zwolińska@polska-
press.pl



Turystyka

W Warszawie od kilku lat działa hostel kapsułowy. To pierwszy taki obiekt w kraju. Pomysł rodem z Japonii pojawił się już w 2015 r. Jednak oficjalne otwarcie nastąpiło 21 listopada 2018 r. Jak taka forma hostelu się sprawdza? Czy są chętni na nocleg w kapsułach? I czym są te kapsuły?

Większość turystów przyzwyczajona jest do noclegu w hotelach lub tańszych i mniej komfortowych hostelach. Jednak można skorzystać z połączenia ceny hostelu z komfortem hotelu. Tyle, że... na bardzo małej przestrzeni - w hostelu kapsułowym.

Hotele kapsułowe to rozwiązanie, które pochodzi z Japonii. Pierwszy z nich powstał w 1979 r. w Osace. Zaprojektowany został przez Kisho Kurokawę. Jego projekt spodobał się przede wszystkim japońskiemu biznesmenom. Dzięki takiemu rozwiązaniu mogli wynajmować niewielkie prywatne przestrzenie hotelowe zapewniające im dobre warunki wypoczynku po całym dniu pracy. Kilka lat temu idea takiego hotelu zawitała nad Wisłę.

Pomysł chwycił od razu

- Ponieważ, jako pierwsi w Polsce, wpadliśmy na pomysł noclegów w kapsułach, już drugiego dnia po otwarciu mieliśmy 50 proc. obłożenia - wspomina Adam Wawrzyński prezes i współzałożyciel hostelu. - Chcieliśmy połączyć jakość hotelu z ceną hostelu. Jednak wszystko musiało być bardzo dokładnie dopracowane - zastrzega.

Skąd takie zainteresowanie? Przede wszystkim dzięki lokalizacji. Hostel znajduje się przy ul. Dowcip w ścisłym centrum stolicy. W bliskiej okolicy hostelu są godne polecenia restauracje, puby, kluby i kawiarnie. Do hostelu łatwo można dostać się metrem z różnych punktów Warszawy. Z najbliższej stacji wystarczy kilkuminutowy spacer.

Od dworca Centralnego do hostelu można przejść w 10-15 minut pieszo spacerując jednymi z ładniejszych ulic w Warszawie.

Hostel znajduje się w połowie budynku. Na powierzchni 800 mkw. umieszczono część noclegową oraz zaplecze magazynowe. Łącznie zamontowano 114 kapsuł jednoosobowych.

- Każda kapsuła ma wymiary: długość 2,3 metra, sze-

Pierwszy hostel kapsułowy. Czy to przyszłość turystyki w Polsce?



Pomysł rodem z Japonii cieszy się coraz większą popularnością w Polsce. Za noc w kapsule zapłacimy 74 zł

rokość i wysokość to 1 metr. Są ustawione jedna obok drugiej w dwóch poziomach. Każda została wygłuszona wełną skalną o grubości 5 cm. Oznacza to, że, jeżeli mamy sąsiada z boku, na górze lub na dole, to wygłuszenie pomiędzy kapsułami ma 10 cm. Wejście do kapsuły zamyka specjalna roleta. Dodatkowo każde miejsce noclegowe wyposażone jest w indywidualną wentylację i klimatyzację - mówi prezes hostelu „Kapsuła”.

Z takiego noclegu korzystają osoby w bardzo różnym wieku. Najmłodszy z gości miał dwa lata i - jak mówi prezes hostelu - najbardziej podobało mu się zamykanie kapsuły za pomocą rolet. Najstarszy z klientów miał 84 lata.

Aleksander Doba też tu nocował

- Z ciekawostek mogę powiedzieć, że jednym z naszych klientów był legendarny po-

dróżnik Aleksander Doba, (jako pierwszy człowiek w historii samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki - red). Zaproponowaliśmy mu nocleg w dolnej kapsule, jednak wybrał

górną - wspomina Adam Wawrzyński. - Osoby, które korzystają z kapsuły, to zazwyczaj klienci w przedziale wiekowym 20 - 50 lat. To osoby, które podróżują biznesowo, turystycz-

nie lub przyjeżdżają na różnego rodzaju imprezy - dodaje prezes Wawrzyński.

Wśród klientów hostelu zdecydowana większość to Polacy. Tylko 27 proc. z dotychczasowych klientów, stanowili obcokrajowcy.

- Polacy są ciekawi naszego obiektu, bo to w końcu coś innego niż zwykły hotel czy hostel. Kolejnym czynnikiem, który na to wpływa, jest cena. Doba w kapsule kosztuje 74 zł, a w standardzie z ręcznikiem, kawą oraz kosmetykami 89 zł. Pościel, którą wybieraliśmy, jest tej samej jakości, co w hotelach 4-gwiazdkowych. Dodatkowo wykonanie kapsuły w środku jest również na wysokim poziomie - podkreśla prezes hostelu.

Co o hostelu mówią jego klienci?

- Nie jest źle. W sumie to całkiem wygodnie, mimo małej przestrzeni. Jest praktycznie i przytulnie - mówi pan Konrad, przewodnik turystyczny, który postanowił sprawdzić komfort takiego noclegu w Polsce. - Nocowałem w kapsułach w Japonii i mogę powiedzieć, że polskie są znacznie bardziej komfortowe. W zasadzie to dobra alternatywa dla osób, które przyjeżdżają do stolicy na krótko i w pojedynkę. Bo kapsuły są jednoosobowe - podkreśla przewodnik.

Dla osób, które boją się hałasu przygotowano darmowe zatyczki do uszu. Czy są potrzebne?

- Nie musiałem z nich korzystać. Akurat kapsuły obok były wolne i nie miałem sąsiedztwa. Jedyne miejsce, przez które dochodzi do wnętrza światło i dźwięk to roleta zamykająca - mówi przewodnik. - Nocleg w kapsule daje poczucie prywatności, nie tak jak w pokojach kilkuosobowych w hostelach. Minusem może okazać się konieczność pozostawienia bagażu poza kapsułą. Jednak mało kto spędza tutaj więcej niż jedną dobę.

Również do właścicieli hostelu wpływają pozytywne

uwagi dotyczące komfortu noclegu w kapsułach.

- Klienci są zazwyczaj zaskoczeni. Często obawiają się, że w tak małym pomieszczeniu nie będą w stanie zasnąć. A rano przychodzą i mówią, że dawno tak dobrze nie spali - podkreśla prezes hostelu Adam Wawrzyński.

Niestety, ostatnie kilkanaście miesięcy pandemii uderzyło bardzo w branżę turystyczną i noclegową. Stracił nie uniknął również warszawski hostel „Kapsuła”.

- Straciłmy większość dochodu. Musieliśmy zwolnić większość personelu. Pracę straciło w tym czasie 12 osób - mówi prezes Adam Wawrzyński.

Wielu właścicieli hoteli, gospodarstw agroturystycznych i hosteli z niecierpliwością czekało na „odmrożenie” turystyki. Dla wielu z nich czas pandemii okazał się zabójczy.

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w 2020 r. z turystycznych obiektów noclegowych skorzystało 17,9 mln osób, którym udzielono 51,4 mln noclegów.

W porównaniu do 2019 r. było to mniej odpowiednio o 49,9 proc. i 45 proc. Stopień wykorzystania miejsc noclegowych we wszystkich turystycznych obiektach noclegowych w 2020 r. wyniósł 16,8 proc. i w porównaniu z rokiem poprzednim był niższy o 13,8 pkt. procentowego.

Początek 2021 r. był dla branży jeszcze gorszy. W lutym tego roku z turystycznych obiektów noclegowych skorzystało 697,4 tys. osób, którym udzielono 1,6 mln noclegów. W porównaniu z lutym 2020 r. było to mniej odpowiednio o 70,7 proc. i o 74,4 proc. Spadek liczby turystów, w porównaniu z analogicznym miesiącem poprzedniego roku odnotowano również w marcu 2021 r., kiedy liczba osób korzystających z noclegów była niższa o 26 proc., a liczba udzielonych noclegów i 31,9 proc.

©©

AKCJA SPECJALNA LATO Z RADIEM

POLSKIE RADIO Jedyńska POLSKIE RADIO latozradiem.pl #JESTEŚMY Z WAMI 50 lat Lato z radiem 2021 SŁUCHAJ I WYGRYWAJ 50 rowerów trekkingowych na 50 urodziny Lata z Radiem i wiele innych nagród

Stanisława Celińska: Dotknęłam piekła dlatego, by móc pomagać innym

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Stanisława Celińska to wyjątkowa postać na polskiej scenie muzycznej. Ciągłe aktorka, a jednocześnie już piosenkarka. Nam opowiada o swej krętej drodze artystycznej i życiowej.

Pani nowa płyta „Domofon” zawiera piosenki ze spektaklu, którego premiera miała miejsce prawie 20 lat temu. Dlaczego zdecydowała się pani przypomnieć go teraz swoim słuchaczom?

Sześć lat temu nagraliśmy ten spektakl w domu kultury PROM w Warszawie na Saskiej Kępie. Wydawnictwo MTJ zaproponowało wydanie tej płyty. Ponieważ potem byłam ciągle w biegu, nie znajdowałam czasu, aby to dokończyć. Dopiero w pandemii miałam chwilę, by z szacunku dla tego, co powstało, sfinalizować ten projekt. Dograliśmy z Jerzym Satanowskim jedną piosenkę jako bonus - a reszta została taka, jak była. Podsumowuję teraz tą płytą tamten czas, w którym śpiewałam inaczej niż teraz - byłam zdecydowanie ostrzejsza.

Twórcą „Domofonu” jest Jerzy Satanowski. Znacie się państwo prawie 40 lat i jesteście przyjaciółmi. To dlatego ten spektakl okazał się tak trafiony?

„Domofon” to trochę opowieść o mnie. Bo człowiek nie docenia tego, co ma. Gdzieś tam się pcha w świat, rozrabia i przeżywa różne przygody. Czasami jest beztroski, czasami zadowolony, czasami dostaje po krzyżu. W końcu wraca jednak do domu, gdzie to wszystko, co w nim jest, przytula go do siebie. Ten morał dobrze sprawdza się w dzisiejszych czasach. Przez pandemię mogliśmy docenić swój dom, który stał się dla

nas schronieniem przed zewnętrznym światem, niosącym zagrożenie. Lockdown pozwolił nam też docenić ludzi, którzy są obok. Zazwyczaj ich nie zauważamy, a teraz dostrzegamy ich jakby na nowo.

Czym różni się pani obecny dom od tego domu sprzed dwóch dekad, kiedy zaczęła pani wystawiać „Domofon”?

Dzisiaj jestem bardziej świadoma, jak ten dom jest ważny. To baza, w której można spokojnie tworzyć. W tamtym czasie byłam tylko odtwórczynią, nie śpiewałam swoich tekstów. Teraz wracam po koncertach do domu i staram się zapełniać białe kartki papieru swoimi myślami. To nie jest takie proste. Wiersz można napisać bez rymów, a w piosence tekst musi się zgadzać z muzyką i dobrze, jeśli jest rymowany.

Dzisiaj muzyka jest dla pani ważniejsza niż teatr czy film?

Zdecydowanie. Pochodzę z rodziny muzycznej: ojciec był pianistą, a mama skrzypaczką. Muzyka towarzyszyła mi od zawsze. Kiedy grałam w teatrze trudne i wyczerpujące role, muzyka była dla mnie uspokojeniem i wytęśnieniem. Mam na swym koncie wiele tragicznych postaci. Może dlatego w pewnym momencie zapragnęłam wrócić do muzyki. Bo to ona była pierwsza.

Rodzice zarazili panią fascynacją muzyką już w dzieciństwie?

Co prawda nie zaznałam długo obecności ojca, bo zmarł, kiedy miałam trzy lata, niemniej pamiętam, jak siadałam pod instrumentem, a ojciec grał Chopina. Ten klimat został mi w pamięci na zawsze.

Dlaczego po maturze zdecydowała się pani jednak na szkołę teatralną, a nie muzyczną?

Mama bała się, że pójdę w jej ślady i wybiorę sobie



Stanisława Celińska, piosenkarka, aktorka, urodziła się w 1947 roku

trudny zawód muzyka. Dlatego postanowiła, że nie póśle mnie do szkoły muzycznej. Pasja jednak zwyciężyła i sama nauczyłam się grać na pianinie. Przejawiałam też w dzieciństwie zdolności

do naśladowania innych i recytowania poezji. Kiedy miałam 12 lat, przeczytałam książkę o Helenie Modrzejewskiej. Zafascynowało mnie wtedy aktorstwo. Moje smutne dzieciństwo w po-

wojennej Warszawie potrzebowało jakiegoś koloru. Kiedy babcia zaprowadziła mnie do kościoła, zobaczyłam inny świat. Bo było w tym coś z teatru - taka wykreowana rzeczywistość, w której

wszystko jest inne i piękne. I zapragnęłam być tego częścią.

Zanim rozpoczęła pani karierę aktorską, wystąpiła w 1969 roku w Opolu z pio-

**senką „Ptakom podobni”.
Jak do tego doszło?**

Na studiach założyliśmy z Piotrem Loretzem kabaret. Śpiewaliśmy polskie i francuskie ballady. Pewnego razu zaprosiła nas telewizja, wykonaliśmy kilka piosenek. Zobaczył to Edward Fiszer - ówczesny dyrektor Opola i zaprosił mnie na festiwal. W tamtym czasie było tak, że w konkursie „Premier” jedną piosenkę śpiewało dwoje wykonawców. Dlatego „Ptakom podobni” wykonywałam ja i Stenia Kozłowska.

Podobno dostała pani wtedy od Polskich Nagrań propozycję nagrania płyty. Dlaczego do tego nie doszło?

Zostałam w tym samym czasie zaangażowana przez Andrzeja Wajdę do „Krajobrazu po bitwie”. Zaczynałam również próby w Teatrze Współczesnym. Potraktowałam więc śpiew trochę po macoszu.

„Krajobraz po bitwie” otworzył pani drogę do aktorskiej kariery. Jak wspomina pani współpracę z Wajdą?

Nie było tak różowo. Musiałam ostro walczyć o moją wizję granej przeze mnie postaci. Czułam, że Nina to jakie stworzenie, które wychowało się pod szafą, bo musiała się ukrywać przez czas okupacji. I zaproponowałam mu tę dzikość. Początkowo był zaskoczony moją koncepcją, a potem uznał, że to się sprawdza i uwierzył we mnie. Do tego stopnia, że umieścił potem w czołówce filmu przy moim nazwisku napis „Po raz pierwszy na ekranie”.

„Krajobraz po bitwie” miał swoją światową premierę na festiwalu w Cannes. Bardzo tam chwalono pani rolę. Dodało to pani skrzydeł?

Przed wszystkim byłam wkurzona, że film był tak słabo reklamowany. Ale nie mogło być inaczej, bo „Krajobraz” dotarł do Cannes późno, dopiero co był świeżo zmontowany. Dzisiaj rozumiem więc, że nie miałam prawa się obrażać. Ale miałam wtedy 22 lata, a kiedy człowiek jest młody, sam wymyśla sobie problemy. Uważałam, że stworzyliśmy wybitne dzieło i powinniśmy dostać główne nagrody. „Ty się cieszyć, bo nie wiadomo, czy tu jeszcze kiedyś wrócisz” - mówił mi wtedy Daniel Olbrychski. A ja chodziłam naburmuszona. No i sprawdziło się: nie miałam już nigdy więcej okazji być na tym festiwalu.

Podobno pani ukochanym filmem są jednak „Noce i dnie”. Dlaczego?

Zagranie Niny w „Krajobrazie po bitwie” dużo mnie kosztowało emocjonalnie. W tamtym czasie nie umiałam się jeszcze zdystansować do roli i długo nie mogłam się z tego otrząsnąć. Tymczasem „Noce i dnie” to była zupełnie inna historia. Ponieważ kręcono jednocześnie film kinowy i telewizyjny serial, mieliśmy bardzo dużo czasu. Mogłam więc spokojnie pracować nad swoją rolą. Grana przez mnie Agnieszka była ciepła i promienna, a przez to bardziej mi bliska. Do tego za partnerów miałam Jadwigę Barańską i Jerzego Bińczyckiego. To sprawiło, że do dzisiaj wspominam pracę na tym planie z wyjątkową przyjemnością.

Widzowie pokochali panią nie tylko za dramatyczne, ale i komediowe role - choćby w serialu „Alternatywy 4”. To Stanisław Bareja odkrył w pani komediowy talent?

Będąc w szkole teatralnej, starałam się jak najwięcej nauczyć. A miałam bardzo dobrych pedagogów. Oni uczyli mnie różnych rzeczy. Obsadzali w dramatycznych i komediowych rolach. Potem po latach w zawodzie dowiedziałam się, że ten płodóżmian jest po to, by się psychicznie nie wykończyć. Po raz pierwszy u Stasia Barei zagrałam w „Nie ma róży bez ognia”. Potem jednak, długo nie chciałam występować w komediach. Dramaty były dla mnie ważniejsze. W końcu poszłam po rozum po głowy. Dlatego, kiedy Bareja zaproponował mi „Alternatywy 4”, już nie marudziłam. I dobrze zrobiłam, bo powstał serial, który jest dziś dla młodych ludzi źródłem wiedzy o czasach, w które trudno uwierzyć.

Obecni widzowie kojarzą panią jako Amelię z „Barw szczęścia”. Lubi pani tę postać?

Lubię grać postacie z „prawdziwego” życia: biedne, zmagające się z przeciwnościami, doświadczone przez los. I taka jest Amelia z „Barw szczęścia”: na skutek przywatyżacji mieszkań, nie mając pieniędzy na zapłatę, nie wielokrotnie podwyższonego czynszu, stała się bezdomna. Bardzo mi się spodobało, że najpierw jest dzika, a dopiero z czasem staje się ciepła, serdeczna i współczująca. To się wpisuje w jakąś przemianę, która zaszła i w moim życiu.

Dawno nie widzieliśmy pani w żadnym filmie kinowym. Dlaczego?

Odrzucam wiele propozycji. Jeśli chodzi o działania artystyczne, to preferuję teraz raczej te kojące i pocieszające,

a nie oddające złą rzeczywistość. Po co pokazywać w kinie coś, co mamy na co dzień i czego mamy dosyć? Ludzie lubią bajki, zarówno dzieci, jak i dorośli. Potrzebują słów i obrazów, które ich pokrzepią. Może to banał, ale chcemy, żeby ktoś nas przytulił i powiedział, że wszystko będzie dobrze. To samo jest ze mną: ja już nie chcę w siebie brać tych dramatycznych ról.

Najważniejszy był zawsze dla pani teatr?

Teatr daje możliwość bezpośredniego spotkania z widzami tu i teraz. To mnie tak mocno zawsze fascynowało. W kinie czy w telewizji można coś podciąć czy zmontować. Tymczasem teatr to prawdziwy sprawdzian dla aktora. Dawniej dopiero kiedy młody aktor dobrze zagrał w spektaklu, udowadniał, że ma talent. To był egzamin zdawany na żywo tu i teraz.

Grała pani na wielu scenach. Które występy wspomina pani jako te najważniejsze?

Ze szczególną atencją wspominam pierwsze pięć lat swojej pracy w Teatrze Współczesnym. Wtedy kształtował się mój gust artystyczny. Pierwszą rolą, którą musiałam się wykazać, była Zofia Plejtus w „Matce” Witkacego. Zagrałam tam u boku Haliny Mikołajskiej, Barbary Krafftówny i Jana Englerta. Dostałam za swój występ dobre recenzje i to otworzyło mi drogę do dalszej kariery. Potem grałam z Tadeuszem Łomnickim w „Potędze ciemnoty” dramatyczną rolę, którą bardzo kochałam. Z kolei w „Królu Learze” wystąpiłam z Mają Komorowską. Ona zagrała dobrą córkę głównego bohatera, a ja z Martą Lipińską grałyśmy złe siostry. Miałam więc dobrą szkołę.

A jak wspomina pani spotkanie z Krzysztofem Warlikowskim?

Byłam wtedy już w dojrzałym wieku, a dostałam od niego bardzo ciekawe wyzwania. A to mi się spodobało, lubię wyzwania. Lubię też ludzi, którzy mają śmiałe pomysły i chętnie pomagają im w ich realizacji. Dlatego oddałam się temu teatrowi aż na 17 lat.

Dlaczego ostatecznie zrezygnowała pani z tego teatru?

Nagrałam płytę „Atramentowa” - i ku mojemu zdumieniu okazała się ona bestsellerem. Pokryła się podwójną platyną. Zaczęły się więc koncerty. Gdybym wtedy zagrała w „Pokocie” u Agnieszki Holland i w „Fedrze” u Krzysztofa Warlikowskiego, to nie mogłabym śpiewać. Musiałam podjąć decyzję. Wybrałam

koncerty - i jestem w tym konsekwentna do dzisiaj.

Pani koncerty są trochę spektaklami?

Te obecne nie. Kiedyś tak było - choćby właśnie w przypadku „Domofonu”. Grałam tam rolę trochę zbuntowanej poetki. Teraz na koncertach jestem sobą. Po tym ciągłym wcielaniu się w innych ludzi wreszcie znalazłam siebie. Powiem więcej: pokochałam siebie. To jest chyba celem każdego człowieka. Bo jeśli ktoś nie będzie lubił siebie, nie pokocha kogoś innego. Dlatego jestem szczęśliwa, że idę po tej drodze. Kiedy wybuchła pandemia i nie mogłam dawać koncertów, było mi bardzo ciężko. Zająłam się więc przygotowaniem nowej płyty. Teraz właściwie jest już prawie gotowa i planujemy jej wydanie na wiosnę przyszłego roku.

Jak pani myśli, za co Polacy tak pokochali pani śpiewanie?

Staram się trafić do ludzi. Zdarza się, że rozmawiam z nimi, a oni dziękują mi za to, że im te moje piosenki pomagają w różnych trudnych sytuacjach życiowych.

No właśnie: często po koncercie przychodzą do pani garderoby widzowie i dzie-**kuja za konkretną piosenkę, która pomogła im w życiu. To największa nagroda dla artysty za jego trud?**

To jest cudowne. W teatrze czasem robiliśmy takie spotkania: siadaliśmy na scenie, a ludzie zadawali pytania z widowni. Po koncertach jest jeszcze inaczej: czasem ktoś przychodzi i mówi tylko: „Czy ja się mogę do pani przytulić?”. Dlatego po występie stawiamy na scenie stoliczek i ludzie przychodzą do mnie, żeby powiedzieć, co im leży na sercu. Dla nich te spotkania są bardzo ważne - szczególnie w małych miasteczkach, gdzie uwielbiam występować. Te spotkania są również inspirujące dla mnie. Na przykład ostatnio po koncertach przychodziło do mnie wiele starszych par, czasem wręcz z półwiecznym stażem małżeńskim i to stało się inspiracją do napisania tekstu „Malinowa herbatka”.

To zaufanie widzów do pani wynika może też stąd, że sama ma pani za sobą dramatyczne przeżycia - zwycięską walkę z alkoholem. Własny upadek pomaga podnosić innych?

Mam nadzieję, że pan Bóg tak to właśnie wymyślił. Sama dotknęłam piekła po to, by móc potem pomagać innym. Może to tylko wymyśle-

na teoria, a może naprawdę tak było?

Mówi pani, że zerwanie z alkoholem w pani przypadku było „cudem”. Co to oznacza?

Zawierzyłam Opatrzności, długo modliłam się o odjęcie uzależnienia i któregoś dnia zostałam wysłuchana. Trudno to inaczej wytłumaczyć niż rodzajem cudu.

Skąd u pani tak wielka wiara?

Dobrze, kiedy w naszym życiu pojawiają się ludzie, dzięki którym możemy tego Boga znaleźć. Takim przewodnikiem duchowym była moja babcia Janeczka. Ta moja droga wiary nie zawsze była prosta - czasami z niej schodziłam, potem wracałam, aż do momentu, kiedy nastąpiło absolutne zaufanie Opatrzności. Dostałam pomoc i opiekę, która towarzyszy mi do dnia dzisiejszego.

Dzisiaj też pani czuje, że Bóg się panią opiekuje?

No pewnie. Czasami jestem aż zdziwiona. Nie zdążyć jeszcze o czymś pomyśleć, a już to dostaję. „Panie Boże, teraz chyba przesadziłeś” - myślę wtedy.

©@

REKLAMA

0010218813

Stawy?

**krem i krople
konopne****Kannabinoidy + żywokost****Krem z olejkami z konopi i żywokostem + olej z konopi
z olejkami z majeranku, kurkumy i jagód jałowca****PODWÓJNE DZIAŁANIE, PODWÓJNE EFEKTY!****Stawokost zawiera aż 12 naturalnych składników, w tym 10 olejków!**

Już tysiące lat temu uczeni medycy dbali o stan stawów i kości członków rodzin cesarskich, a ci cieszyli się dobrą kondycją i sprawnością mając nawet po 100 lat.



SUPLEMENT DIETY

**5%
CBD****SPEKTRUM KANNABINOIDÓW AKTYWNYCH****Zamów z dostawą do domu: 33 817 34 24 / 25
602 883 921 - zapytaj w swojej APTECE
lub sklepie zielarsko-medycznym, www.stawokost.pl**

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

„Przyszyli” Martynce oderwaną głowę, czyli cud w CUD-zie

- Kiedy zobaczyliśmy wyniki badań obrazowych Martynki, byliśmy przerażeni – przyznaje prof. dr hab. Wojciech Kloc, szef oddziału neurochirurgii w gdańskim Szpitalu im. Mikołaja Kopernika. - Wyraźnie było na nich widać, że głowa dziecka została oderwana od kręgosłupa



Medycyna

6 lipca. Jak co dnia media publikują kronikę wypadków. Przekaz jest lakoniczny i pozbawiony emocji. Bo taki musi być. Ale za każdą taką informacją kryje się dramat jakiejś rodziny. „W Redzikowie pod Słupskiem Volkswagen Tuareg z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Na miejscu wypadku są służby ratownicze oraz policja. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący osobowym volkswagenem 57-letni kierowca stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu, a następnie uderzył w drzewo. W wyniku zdarzenia śmierć poniósł 32-letni pasażer volkswagena, a 57-letni kierowca oraz dziecko zostali przewiezieni do szpitala w Słupsku. Największe obrażenia odniosła licząca trzy latka Martynka.

Tylko skóra i mięśnie wytrzymały

- To cud, że dziecko w ogóle go przeżyło. Uratowały je pasy, którymi przypięta była do fotelika – tłumaczy dr n. med. Wojciech Wasilewski. - Mechanizm urazu był następujący: pasy dobrze trzymały, ale dziewczynka spała, główka była bezwładna. Nagłe uderzenie było tak silne, że wyrwało jej głowę w sensie funkcjonalnym. Skóra i mięśnie wytrzymały, ale wiadła i kości zostały rozrwane. W badaniach obrazowych wyraźnie było widać, że odległość między głową a pozostałą częścią ciała zwiększyła się o 2 cm. Między czaszką a kręgosłupem był 1 cm odstępu i między pierwszym a drugim kręgiem drugi centymetr. Neurochirurgiem jestem od ponad 30 lat, wielokrotnie operowałem pacjentów z urazami w tej okolicy. Jednak żadnemu z nich głowy nie urwało. Z relacji ratowników, którzy udzielali pierwszej pomocy ofiarom wypadku, wiedzieliśmy, że dziecko porusza rączkami i nóżkami, co da-

wało nadzieję, że rdzeń kręgowy nie został przerwany. Rzadko zdarza się, by po tak ciężkim urazie funkcje życiowe były zachowane. Było więc o co powalczyć.

Wiadomo było, że Martynka ma szansę uniknąć wózka inwalidzkiego tylko wtedy, gdy trafi do najlepszego ośrodka. Ratownicy dzwonili więc do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie, do Matki Polki w Łodzi, do szpitala w Szczecinie, ale wszędzie odmówiono przyjęcia dziecka. Jedynie Centrum Urazowe dla Dzieci w gdańskim Szpitalu im. Mikołaja Kopernika, po konsultacji z neurochirurgami zgodziło się przyjąć je na leczenie.

Nie dojechali do domu dziadków

Iwona, mama Martynki, zobaczyła córeczkę dopiero następnego dnia po wypadku, gdy udało się jej dojechać do Gdańska spod Opola, gdzie mieszkają na stałe. Dziewczynka leżała na OIOM-ie. Była w śpiączce farmakologicznej. Iwonę wpuszczono tam tylko na chwilę, bo to oddział o zastrzeżonym reżimie sanitarnym. Od kiedy jednak pacjentka z sali pooperacyjnej została przekazana na oddział chirurgii dziecięcej, mama non stop czuwała przy jej łóżeczku. Mała wyraźnie się uspokoiła.

- Martynka pojechała ze swoim tatą na wakacje do jego rodziców mieszkających pod Słupskiem - relacjonuje Iwona. Od miejsca ich zamieszkania w Namysłowie do domu dziadków dzieli ich odległość mniej więcej 500 km. Dziadek specjalnie przyjechał po wnuczkę swoim samochodem. Chciał zapewnić trzylatce bezpieczne i komfortowe warunki podróży. Ostatni raz widzieli się w styczniu br., oboje z babcią cieszyli się więc, że spędzą z Martynką oraz jej tatą,

Ojciec zginął na miejscu, dziadek trafił do szpitala w Słupsku, a trzylatkę pogotowie lotnicze przetransportowało do Gdańska



Martynka w łóżeczku. - Dziś, z perspektywy czasu, jestem wdzięczna losowi, że Martynka leczona jest w Gdańsku, bo lepiej trafić nie mogliśmy – mówi jej mama

a swoim synem, dwa wakacyjne tygodnie. Z Namysłowa wyjechali ok. godz. 22. Liczyli, że nocą ruch na drogach będzie mniejszy i łatwiej uniknąć korków. Nad ranem, a dokładniej ok. 3:30 Iwona dostała wiadomość ze zdjęciem Martynki zrobionym na stacji benzynowej. Mieli taki zwyczaj, że podczas dłuższych podróży robili sobie przerwy, bo dziecko mężczyłą monotonna jazda, a oni chcieli rozprostować kości. Trasę do Słupska pokonywali często.

Mieli dwadzieścia kilometrów do domu, gdy w gęstej mgie samochód, którym podróżowali, rozbił się o drzewo.

Ojciec dziewczynki zginął na miejscu, dziadek z licznymi obrażeniami trafił do szpitala w Słupsku, trzylatkę pogotowie lotnicze przetransportowało do Gdańska.

Specjalne śruby, haki, implanty

O tragicznym wypadku powiadomiono Iwonę, gdy jechała rano do pracy. Nie jest w stanie opisać, co wtedy czuła. - Dosłownie zważyło mnie z nóg – wspomina. Była półprzytomna ze strachu o dziecko. Brat natychmiast zaoferował się, że zawiezie ją do córki. Kiedy pakowała walizkę, nie wiedziała jeszcze dokąd i na jak długo je-

dzie. Kiedy wsiadała do samochodu, brat swoimi kanałami zdążył już ustalić, że do Gdańska. - Dziś, z perspektywy czasu jestem wdzięczna losowi, bo lepiej trafić nie mogliśmy - twierdzi Iwona. Doktor Wojciech Wasilewski wyjaśnił jej, że córka musi pozostać w śpiączce farmakologicznej aż do momentu, gdy uda się mu zdobyć wszystko, co potrzebne do jej operacji - implanty, narzędzia, sprzęt itd. Chodziło o to, by dziecko się nie ruszało. Nie było do końca wiadomo, jak wielkie obrażenia szyjnego odcinka kręgosłupa spowodował uraz podczas wypadku. Gdyby doszło do przerwania rdzenia,

los dziecka byłby przesądzony.

- Zaczęliśmy organizować wszystko od początku - wspomina dr Wasilewski. - Potrzebne były implanty kręgosłupowe, śruby, haki, pręty specjalnie dedykowane dla dzieci, na szczęście duże firmy je posiadają. Problemem jest, jak dobrze zakotwiczyć implant w kości, która u tak małych dzieci jest mała i dość miękka, bo kostnina nie jest jeszcze dobrze wytworzona. Poza tym, przy tak niestabilnym kręgosłupie, problemem numer dwa jest wprowadzenie śrub. U dorosłych, aby wytworzyć dziurę w kości korowej, czyli twardej (w kości jest część gąbczasta - miękka), trzeba nabić otwór młotkiem lub zrobić go specjalną rozwiertarką, żeby śruba mogła się w niej w ogóle zakotwiczyć. Natomiast u dziecka, w sytuacji gdy kręgosłup jest tak niestabilny, jest to wręcz niemożliwe.

Operacja w dwóch etapach

Gdańscy neurochirurdzy wykorzystali więc własną technikę wprowadzania śrub przeznasadowych w kręgosłupie, która powstała na bazie ich doświadczenia, bo w tego rodzaju operacjach są pionierami na skalę światową. Otóż „zaadaptowali” od ortopedów śrubki, których oni używają do zespalania małych kostek palców rąk lub nóg. Śrubki mają dziurę w środku, przez którą można wkręcić tzw. drut Kirschnera. To metalowy, wytrzymały prętek, który służy do stabilizacji odłamów kostnych. Można go zastosować do czasowej stabilizacji złamania po wykonanej repozycji, a później wymienić na płytkę lub śruby stabilizujące złamanie. Drut Kirschnera wkręca się pod kontrolą nawigacji specjalnym narzędziem, a ponieważ te małe śrubki dedykowane do tych małych kostek są na początku ostre jak brzytwa, to bez oporu wchodzi w kość dziecka i same się nagwintowują. W tak nagwintowaną kość wkręca się następnie normalne śruby kręgosłupowe. Termin operacji wyznaczono na 12 lipca.

- Zarezerwowaliśmy na nią cały dzień - mówi prof. Wojciech Kloc, kierownik Oddziału Neurochirurgii w „Koperniku”.

Tymczasem doktor Wojciech Wasilewski wraz z zespołem uporał się z nią w ciągu sześciu godzin.

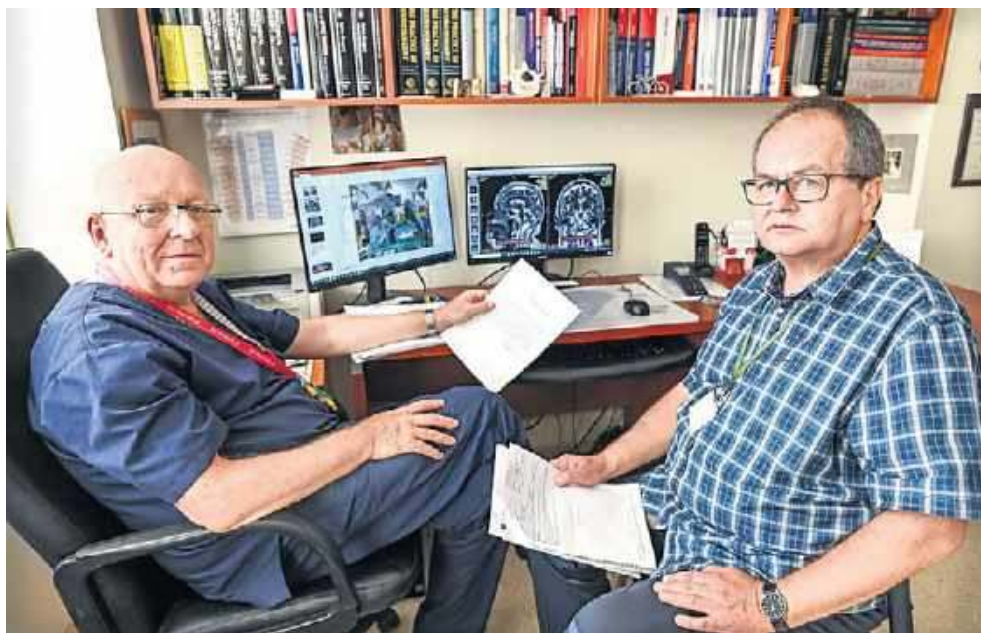
- Operacja składała się z dwóch etapów. W pierwszym od przodu (Martynka leżała na plecach) „naprawiono” drugi kręgosłup szyjny (uszkodzony był pierwszy i drugi). Drugi kręgosłup, tzw. obrotnik (sprawia, że możemy obracać głowę) miał złamaną i przesuniętą część zwaną zębem, która uciskała pień mózgu. Trzeba było ten złamany i przesunięty odcinek kręgosłupa kostny sprowadzić na właściwe miejsce i połączyć z podstawą trzonu za pomocą śrub. Wykorzystano do tego wspomniane już małe śruby ortopedyczne. Operacja wymagała niezwyklej precyzji, każdy ruch neurochirurga kontrolowany był przez aparat tomografii śródoperacyjnej, tzw. neuronawigację oraz przez neurofizjologa.

Następnie odwrócono pacjentkę na brzuch. Wykonano badanie tomokomputerowe kręgosłupa szyjnego i po wprowadzeniu badań radiologicznych do nawigacji kontynuowano operację, posługując się obrazami wirtualnymi. Obustronnie, przez nasady trzonów kręgowych o grubości 3 milimetrów wprowadzono druty Kirschnera do bardzo małych trzonów kręgowych - 2, 3 i 4. Pomiędzy rdzeniem, nerwami a tętnicą kręgową. Po sprawdzeniu śródoperacyjnym tomografem komputerowym położenia drutów Kirschnera rodzicem zostało zainstalowanie drugiej części kręgu z powodu zbyt małych rozmiarów i wprowadzono śruby tylko do 3. i 4. kręgu szyjnego. Umocowano do kości podpotylicznej specjalną płytkę, którą połączono prętami z śrubami umieszczonymi w 3. i 4. kręgu celem uzyskania stabilizacji umożliwiającej prawidłowy wzrost kostny oraz szybką rehabilitację.

Prezent urodzinowy

- Jeszcze z miejsca wypadku otrzymaliśmy wiadomość od ratowników, że dziecko porusza wszystkimi kończynami, rączkami i nóżkami, co oznaczało, że rdzeń przetrwał sam moment wypadku i zachował swoje podstawowe funkcje - opowiada dr Wasilewski. - Co będzie dalej - tego nikt nie wiedział. Dziecko było „zablokowane”, więc ocena neurologiczna nie wchodziła w grę. Robiliśmy więc wszystko, by dziewczynka mogła wstać, być rehabilitowana i chodzić. Gdyby nie udało się zapewnić

Liczba ciężkich urazów jest obecnie porównywalna z tą, która była ponad 30 lat temu. Tyle że dzieci mamy teraz dwa razy mniej



Prof. dr hab. Wojciech Kloc: W przypadku Martynki bezbłędnie zadziałał cały system ratownictwa w województwie pomorskim. Po prawej - dr Krzysztof Lewicki

stabilizacji od przodu, system stabilizacyjny odtworzony od tylnej strony mógłby okazać się niewydolny. W trakcie operacji neurofizjolog dr Łukasz Dylewicz badał czynność układu nerwowego i pilnował, czy nic nie uszkodzamy. Początkowo była tylko śladowa odpowiedź z ręki prawej. Kiedy kręgosłup szyjny był już odpowiednio poustawiany i przygotowany do założenia stabilizacji, poprawa funkcji pozostałych kończyn była już wyraźna. Z ulgą odetchnęliśmy jednak dopiero wtedy, gdy po wybudzeniu okazało się, że nasza mała pacjentka rusza zarówno rączkami i nóżkami - cieszy się dr Wasilewski.

Tak się złożyło, że 12 lipca, w dniu operacji, Martynka obchodziła trzecie urodziny.

- Piękniejszego prezentu urodzinowego nie mogliśmy sobie wymarzyć - przyznaje ze wzruszeniem Iwona.

Minęły ponad trzy tygodnie od operacji.

- Córeczka nabiera sił, ładnie je, nie ma już sondy - cieszy się Iwona. Z każdym dniem widać poprawę. Zaczęła ćwiczyć, siedziała mi już nawet na kolanach. Wkrótce pojedziemy do szpitala we Wrocławiu na dalszą rehabilitację.

System ratownictwa zadziałał bezbłędnie

- Foteliki samochodowe nie do końca spełniają swoją rolę - uważa prof. Wojciech Kloc, wybitny gdański neurochirurg. - Masa głowy w stosunku do masy ciała dziecka jest duża i ta bezwładność głowy w momencie, gdy samochód nagle przyspiesza lub hamuje, jest tak wielka, że odbija się to na najbardziej delikatnym odcinku kręgosłupa - czyli odcinku szyjnym, a dokładnie połączenia szyjno-czaszkowego.

Zdaniem prof. Kłoca wart podkreślenia jest fakt, że w przypadku Martynki bezbłędnie zadziałał cały system ratownictwa w województwie

pomorskim. Już na miejscu wypadku dziewczynka z podejrzeniem urazu głowy i kręgosłupa została prawidłowo zaopatrzona przez ratowników, co nie jest takie oczywiste, i należałoby im za to słowa uznania, bo aż 10 proc. urazów powstaje wtórnie z powodu niedostatecznego zabezpieczenia.

To prawda, Martynka miała szczęście, że trafiła pod opiekę neurochirurgów z „Kopernika”, którzy mają olbrzymie doświadczenie w leczeniu tego rodzaju urazów. Nikt inny takich zabiegów nie wykonuje.

Coraz więcej urazów głowy

- Na nasz dziecięcy SOR trafia w ciągu doby średnio 50 małych pacjentów, z czego ok. 30 to dzieci „urazowe” - szacuje dr n. med. Krzysztof Lewicki, chirurg dziecięcy z gdańskiego „Kopernika”.

W roku 2018 chirurgia dziecięca na SOR „obsłużyła” ponad 11 tys. małych pacjentów, w 2019 - ponad 10 tys., nieco mniej bo 8 tys. w roku 2020, czyli w roku pandemii.

- Dominują urazy głowy, następnie - narządów wewnętrznych, wbrew pozorom - złamania kości nie są dużym problemem, gdyż dzieci z tego powodu nie umierają - tłumaczy dr Lewicki. SOR dziecięcy jest obłożony przez małych pacjentów z niegroźnymi na ogół złamaniami wymagającymi leczenia tylko gipsem, bez konieczności hospitalizacji. A że złamania u dzieci goją się łatwiej niż u dorosłych, szybko wracają one do zdrowia i pełnej sprawności.

- Natomiast liczba groźnych urazów wymagających skomplikowanych operacji, pobytu w szpitalu, a często i żmudnej rehabilitacji, rośnie lawinowo, głównie wskutek dramatycznych wypadków komunikacyjnych - tłumaczy dr Krzysztof Lewicki. - Na pierwszy rzut oka na dane statystyczne może tego nie widać. Liczba ciężkich urazów jest obecnie porówny-

walna z tą, która była ponad 30 lat temu, gdy jako młody lekarz rozpoczynałem pracę w Klinice Chirurgii Dziecięcej. Tyle że dzieci mamy teraz dwa razy mniej. Wtedy rodziło się rocznie w Polsce 700 tys. dzieci, teraz w ciągu roku rodzi się ich w całej Polsce góra 350 tys.

Tak „ciężkich” pacjentów jak Martynka trafia do kliniki w ciągu roku od 30 do 50.

Aktualnie w Klinice Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży w Szpitalu „Kopernik” (liczącej łącznie 28 łóżek) leży 12 pacjentów pourazowych. Niewątpliwie komfort pracy dyżurujących lekarzy jest obecnie o wiele większy. Kiedyś nie było ani tomografii komputerowej ani rezonansu, a „Kopernik” miał do dyspozycji aparat USG na co czwartym dyżurze. Dziś każdemu pacjentowi z poważnym urazem wykonuje się

już na wstępie badania TK zwane potocznie „politraumą”, czyli scan całego ciała TK, by zidentyfikować ewentualne obrażenia, których nie widać gołym okiem.

Pierwsza przyczyna zgonów

Prof. dr hab. Janusz Bohosiewicz, konsultant krajowy w dziedzinie chirurgii dziecięcej, podkreśla natomiast fakt, że to urazy, a nie nowotwory złośliwe czy wady rozwojowe, są pierwszą przyczyną zgonów dzieci. I dodaje: - Nie wiemy natomiast, jaki procent dzieci, które przeżyły ciężki uraz, zostaje inwalidami, ale jeżeli tak się dzieje, to trzeba zdawać sobie sprawę, jest to inwalidztwo na całe, długie życie.

Zdaniem profesora, niezwykle ważna jest profilaktyka, czyli zapobieganie wypadkom, ale to leży w gestii całego społeczeństwa. Natomiast zadaniem krajowego konsultanta jest zadbanie, by system opieki medycznej był dobrze przygotowany do udzielania pomocy zarówno w przypadkach urazów mniejszych, jak i większych. Mniejsze urazy również muszą być w miarę szybko i sprawnie zaopatrzone, żeby dziecko nie miało, gdy dorosnie, dla przykładu bliznowca, krzywej ręki, niesprawnego kciuka, a do tego potrzebna jest sieć terenowych oddziałów chirurgii dziecięcej.

W całym kraju funkcjonuje ok. 60 kilku takich oddziałów - ile dokładnie, nie wie nawet krajowy konsultant, gdyż głównie z powodu niedoboru medycznego personelu, przede wszystkim lekarzy specjalistów w tej dziedzinie, z mapy Polski znikają kolejne oddziały. W ostatnim czasie zamknięto m.in. oddział chirurgii dziecięcej we Włocławku, w Cieszy-

nie, zawieszono Kołobrzeg. Oddział ze Szpitala w Gdyni-Redłowie ma być reaktywowany w Szpitalu Miejskim w Gdyni, póki co uruchomiono tam jednak tylko czynne przez całą dobę ambulatorium chirurgiczne. Zdaniem prof. Bohosiewicza - najkorzystniej jest, gdy oddziały chirurgii dziecięcej mieszczą się w szpitalach dziecięcych, tam gdzie wszystko nastawione jest na małych pacjentów. W szpitalach dla dorosłych oddziały dziecięce są zwykle spychane na margines. Tam, gdzie chirurgii dziecięcej nie ma, pediatrzy mają problem, bo zdarzają się liczne, spóźnione rozpoznania, których by nie było, gdyby chirurg był na sąsiednim piętrze.

W dużej części zasługą prof. Bohosiewicza jest sieć centrów urazowych dla dzieci, której budowa zaczęła się trzy lata temu. Do tej pory powstało 8 CUD-ów, docelowo ma ich być 12. CUD to wydzielona część szpitala, w której są diagnozowani i leczeni pacjenci do ukończenia 18. roku życia z najcięższymi urazami, np. po wypadku komunikacyjnym czy upadku z wysokości. W centrum odbywa się kompleksowa, szybka diagnoza, wielospecjalistyczne leczenie; po zakończeniu zabiegów ratujących życie, centrum kieruje małego pacjenta na inny oddział lub do innej placówki leczniczej, żeby kontynuować jego leczenie lub rehabilitację. Zgodnie z definicją, CUD zabezpiecza świadczenia dla co najmniej 1 mln mieszkańców, którzy mieszkają w odległości pozwalającej na dotarcie z miejsca zdarzenia do centrum w ciągu 1,5 godziny.

- Ponieważ dziecko nie zawsze bezpośrednio po urazie manifestuje uszkodzenia, dlatego przyjęliśmy zasadę, że do Centrum Urazowego powinno trafić każde dziecko, które uczestniczyło w wypadku samochodowym, w którym zginęła inna osoba lub które upadło z wysokości powyżej 3 m - tłumaczy prof. Bohosiewicz. - Sytuacja, gdy dziecko po urazie stoi i nic nie mówi, źle wróży, bo może oznaczać, że wpada ono we wstrząs, mniej groźna jest sytuacja, gdy stoi i płacze.

Dzięki temu, że są centra urazowe dla dzieci, nikt już nie błądzi, wszystkie służby wiedzą, gdzie takie dziecko powinno trafić. CUD-y działają w oparciu o SOR-y dziecięce. Z przeznaczonych na ich powstanie 200 mln zł w wielu szpitalach wybudowano m.in. ładowiska na dachu.

- Od początku tego roku wprowadzono również zasadę, że wszystkie procedury dziecięce są nielimitowane - dodaje konsultant krajowy. - Może ten fakt sprawi, że dyrektorzy zaczynają przyjaźniej patrzeć na chirurgię dziecięcą. ©



Dr n. med. Wojciech Wasilewski: Żeby przeżyć taki uraz, to już jest cud, a żeby przeżyć i jeszcze ruszać rączkami i nóżkami, to w ogóle jest rzadkość

skwarki do ziemniaków	zauroczenie, zachwyty	siła fizyczna Zegrzyński	imię Przemysław, piosenkarka	niski stolik odnawia antyki	gaz palny ocena skoku Kamila Stocha	japońskie zapasy	flakon bagatela, głupstwo	na stopie mała	Mirosław, aktor z filmu „Tancerze”	instrument perkusyjny sztuczne tworzywo	gra w karty													
akwen z Murmańskiem							model Poloneza		odmiana gruszy															
			sprzeciw prezydenta		5	uszkodzenie ciała		niebieski w zbożu																
kolba kuku rydzy			kościelna ekskomunika				opasuje kimono		spiączka ssak z Laponii															
przywódca rabacji	22			metalowa listwa		znak, przepowiednia		imię niemieckich cesarzy				18												
zdobi ścianę				powieść Marii Rodziewiczówny	drapieżny kot	obowiązkowy dla budowlanca	Celsusza lub Beauforta	17	szyk eskadry samolotów	greckie uosobienie śmierci	mały zawór	mieszkaniec Nowego Jorku	szkolna nota											
														11										
przeñośna zasłona	nóż chirurga	gra uwodzieielskie kobiety	talerzyk na fast food	konkurencja w strzelectwie																				
rodzaj krzyżówki					żywnotnik w ogrodzie		zjazd organizacji																	
dopływ Wołgi				rozkwit gospodarki							12	okres lepienia bałwanów	obwód łowiecki	stała opłata										
uzdrowienie stosunków						obawy o przyszłość			rośnie przy brzegu jeziora															
				10	Wielka Koralowa		willowe osiedle w stolicy			Santor płoną na grobach		9												
odsyłać interntowy	24			w przysłowiu ciągnie wilka do lasu						gąbka w kuchni														
mar-szałek Francji, szef rządu Vichy					15								pod obcasem											
		wóz z sianem		zimowe obuwie kobiece						zodiaku pan w zupanie	sito do piasku brat Mojżesza		19											
					16							drgający blask		Wojciech kompozytor										
														8										
od A do Z	film Smarzowskiego		azjatycka dwukółka	szkic literacki						my lub ona														
otwór wulkanu																								
					23																			
świętuje 1 lipca		kolejność, tura	3	Ernesto „Guevara	szacunek, prestiż																			
wybitna rola aktora	chorobliwy podpalacz		ku-chenny stołek	ukojenie w cierpieniu		kita wie-wiórki	wielbi-ciel, zalotnik	bał dla przebie-rańców	kiwi z Nowej Zelandii	miesz-kanka stolicy Armenii	dawniej: deszczowa pogoda	fale radiowe rodzaj szala												
chroni wynalazek drzewo-błaga					14	wymyślił konia trojańskiego		proszek do prania		wykszał-czony męcz-cyzna			20	sklep z lekami	uchy-bienie god-ności, znie-waga									
				męskie imię ze sroki	wychodzi na pod-wórze			kurtka skórzana do jazdy konnej			staw z łętotką													
owoc –symbol dużych zysków	duński fizyk, noblista nagana					kulszowa przypadłość	narzuta na konia	13	np. osa	nośność dźwigu	21		1	broń drzew-cowa	głośny odgłos, łoskot	daszek nad ku-chenką								
					mistrz rycerzy Jedi			roślina na wianki ślubne				duchowny protestancki prawy dopływ Rodanu												
wielobran-żowy sklep						... Hawk, aktor z USA				golas, nudysta				urząd ministra										
					w port-felu Hisz-pana			liczne na polu golfo-wym					pasmo górskie z Elbru-sem			7								
model Fiata						zdobi ścianę Wawelu				Dere-szowska lub Seniuk				narzuta na tapczan										
intruz					25																			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: DOBRODZIEJSTW NIE UKRYWA SIĘ.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA - WYNAJME

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

SPRZEDAM lokal użytkowy-gastronomiczny lub handlowy. Cena 550 tys., przy ulicy Zwycięstwa, obok Saturn, wejście z ulicy, parter. Tel. 602470401

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010222008

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI starocie kupię, 506022528

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

REKLAMA

0410225081

ABAKUS
Aniela Barzycka - 21 lat na rynku
szukamy **2 lub 1**-pokojowego mieszkania przy ulicy
Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



Atrakcyjne 3 pokoje
rej. Moniuszki, balkon,
279 000,- do negocjacji



Kawalerka z dużą loggią
rej. Sikorskiego 154 900,-
klucze w biurze



TANIE szybkie wydanie
2 pokoje rej. Sikorskiego
tylko 209 000,- do negocjacji

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady, części z czasów PRL. STAN OBOJĘTNY: 608172934

USŁUGI

AUTOKONSERWACJA 883080883.

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.
Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).
Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 7,44 % Telefon 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DEKARZ, malarz, 609-472-251.

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni kierowców kat. C, C+E. Mile

widziane doświadczenie. Oferty prosimy przysyłać:

tomasz.dorszynski@domar-k.pl

Tel. 664-410-796

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni operatora koparki. Oferty prosimy przysyłać: tomasz.dorszynski@domar-k.pl. Tel. 664-410-796

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni: majstra robót wodno-kanalizacyjnych. Oferty prosimy przysyłać: jolanta.czupajlo@domar-k.pl. Tel. 94 316-09-43

Firma REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy pracowników do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych oraz pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 727 001 702.

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, znajomość języka niemieckiego komunikatywna, 790-480-590

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatery + auto. Tel: 602 262 365, 539 343 726.

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, spawacz, ślusarz: 601-218-955

OPIEKUNKĘ do starszej osoby (z zamieszkaniami). Słupsk, 795611441.

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni pokojowe z zakwaterowaniem. 508-275-331

PRACA W OPIECE. WYSOKIE ZAROBKI.
Tel. 501 409 214

SERWISANTA instalacji gazowych, Oddział Jezierzycy - rewir woj. pomorskie i zachodniopomorskie, 605279089.

ZATRUDNIĘ Panie do sprzątania - Koszalin 601 808 947

ZATRUDNIĘ Panie do sprzątania - Szczecin 601 808 947

ZATRUDNIĘ Panie do sprzątania - Warzymice 601 808 947

ZATRUDNIMY Pracowników brygady sprzątajacej. Praca na terenie Słupska i okolic.Tel: 502-372-937

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE dachów 788-016-988

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Matrymonialne

BIURO matrymonialne tel. 730 251 897
www.zolyty.pl

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

GŁOS
POMORZA

prenumerata.gp24.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/-/-/ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc, Członek zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl



KLASYFIKACJA MEDALOWA

1. Chiny	34	24	16
2. Stany Zjednoczone	29	35	27
3. Japonia	22	10	14
4. Australia	17	5	19
5. Sportowcy z Rosji	16	22	20
6. Wielka Brytania	16	18	17
7. Niemcy	9	9	16
8. Francja	7	11	9
9. Włochy	7	10	18
10. Holandia	7	9	10
11. Nowa Zelandia	7	6	6
12. Korea Południowa	6	4	9
13. Węgry	5	7	3
14. Kanada	5	5	8
15. Kuba	5	3	4
16. Brazylia	4	4	8
17. Czechy	4	3	2
18. Hiszpania	3	4	5
18. Szwajcaria	3	4	5
20. Polska	3	3	4
21. Chorwacja	3	3	2
22. Jamajka	3	1	3
23. Belgia	3	1	1
24. Szwecja	2	5	0
25. Chińskie Tajpej	2	4	6
26. Gruzja	2	4	1
27. Dania	2	2	4
28. Iran	2	2	1
28. Norwegia	2	2	1
30. Słowenia	2	1	1
31. Ekwador	2	1	0
32. Grecja	2	0	1
32. Uzbekistan	2	0	1
34. Kosowo	2	0	0
34. Katar	2	0	0
36. Ukraina	1	3	9
37. Rumunia	1	3	0
37. Wenezuela	1	3	0

Stan po finałach w dniu 5.08.2021

Medal był na wyciągnięcie ręki

Przemysław Franczak,
Tokio

Kajakarstwo

- Igrzyska w Paryżu są za trzy lata. Celem będzie złoto - odważnie zapowiedziała Dorota Borowska, choć jeszcze gotowały się w niej emocje po finałowym wyścigu na olimpijskim torze w Tokio. W rozgrywanym na igrzyskach po raz pierwszy sprincie kanadyjek jedynek zajęła 4. miejsce. Brąz przegrała o 0,08 sekundy.

Świetny wynik dla olimpijskiej debutantki, ale czy świadczyły, że 25-latkę podchodzi do tego zupełnie inaczej. - Miejsce na podium dałoby spełnienie, byłoby formą nagrody za ogromny wysiłek na treningach. Najwyraźniej ja na swój medal olimpijski muszę poczekać dłużej, ale się doczekam - mówiła Borowska.

Tuż po minięciu mety, po pokonaniu w szalonym tempie 200 metrów, tliła się w niej jeszcze nadzieja, że da się tę sprawę załatwić szybciej. Długo trwało

oczekiwanie na wyniki, wiadomo było jedynie, że wyścig wygrała Amerykanka Nevin Harrison przed Kanadyjką Laurence Vincent-Lapointe. Kwestia trzeciego miejsca decydowała się między Polką a Ukrainką Ludmyłą Łuzan. Sędziowie dylemat z finisu rozstrzygnęli na korzyść na tej drugiej. Borowska spojrzała na tablicę i od razu spuściła głowę. O sobie dały znać emocje, z trudem opowiadała też o tym kilkadziesiąt minut później.

- Będę musiała się z tym pogodzić, pewnie też przepracować ten start z psychologiem - mówiła dziennikarzom. - Dałam z siebie wszystko, naprawdę. Może zabrakło trochę wytrzymałości. Pogoda jest ciężka, a ja z trudem przechodzę adaptację do tego klimatu.

Na torze Sea Forest Waterway będziemy mieć jeszcze jedną szansę medalową, w kajakarskiej kobiecej czwórce (finał w sobotę, eliminacje w piątek w nocy polskiego czasu). - Nie chcę nic mówić, ale na mecie może być duża radość - oceniała szanse koleżanek Marta Walczykiwicz, która swój olimpijski start zakończyła w czwartek wyścigiem na 500 w K1 (finał B, 13. miejsce).



Dorota Borowska była o 0,08 s od brązowego medalu

Polki popłyną w składzie: Karolina Naja, Anna Puławska, Justyna Iskrzycka i Helena Wiśniewska. Mocna osada, której dobry rezultat byłby doskonałym podsumowaniem 12-letniej pracy w kobiecej kadrze trenera Tomasza Kryka. W polskim sporcie to ewenement - nie było dużej imprezy, z której jego zawodniczki nie przywoziłyby medalu. W statystykę wliczone jest już Tokio, srebrnymi meda-

listkami w dwójce są Naja i Puławska.

- To naprawdę supergość. Stworzył cały system, ujednolicił sposób wiosłowania dla wszystkich kadr, bo technika jest najważniejsza - cmoka z podziwu Marek Kolbowicz, były mistrz olimpijski w wioślarstwie. - Jest stały napływ młodych dziewczyn do kadry. Marek Twardowski, nasz były wybitny kajakarz, mówił mi, że tak

jak Tomek Kryk powinno się pracować w każdej dyscyplinie sportu.

Sam Kryk podkreśla, że jeszcze nie czuje się spełniony i wciąż głodny jest wyzwań, ale kiedy patrzy wstecz, czuje satysfakcję. - Moją pracę w kadrze podzieliłbym na trzy etapy - opowiada. - Pierwszy przed igrzyskami w Londynie, gdy pewne rzeczy musiałem wymuszać, a z drugiej strony często był opór i zawodniczki głośno artykułowały swoje racje. Kolejne czterolecia były już troszeczkę inne. Teraz daję im na pewno więcej swobody. Kontroluję, ale niczego nie zabraniam. Stworzyliśmy fajną drużynę, opartą na sztuce kompromisu. Akcja zawsze budzi reakcję. U nas jest wzajemne zaufanie i to przynosi efekt.

Kiedy Naja i Puławska odbierały swój medal, koleżanki z czwórki chciały zobaczyć dekorację. Trener nie pozwolił, nie chciał, żeby zmęczone po treningach stały w słońcu i traciły czas, który można przeznaczyć na odpoczynek. Ceremonii po finale czwórek za żadne skarby nie chcą przegapić.

- Dziewczyny są dobrze przygotowane. Będziemy walczyć - zapowiada Kryk. ©©

REKLAMA

0010197418

STARTY POLAKÓW I TERMINARZ

CZWARTEK, 5 SIERPNIA

Kajakarstwo

C-1 200 m kobiet, finał: 1. Harrison (USA) czas 45.932; 2. Vincent-Lapointe (Kanada) +0.854, 3. Łuzan (Ukraina) +1.102, 4. Borowska (Polska) +1.184; K-1 500 m kobiet, finał B: 1. Regal (Nowa Zelandia) 1:53.681;... 3. Iskrzycka (Polska) +0.405;... 5. Walczykiwicz (Polska) +1.978; K-1 500 m kobiet, finał: 1. Carrington (Nowa Zelandia) 1:51.216, 2. Csipes (Węgry) +0.639, 3. Jorgensen (Dania) +1.557; K-1 200 m mężczyzn, finał: 1. Tottka (Węgry) 35.035, 2. Rizza (Węgry) +0.045, 3. Heath (Wielka Brytania) +0.167; K-2 1000 m mężczyzn, finał: 1. Australia 3:15.280, 2. Niemcy +0.304, 3. Czechy +0.826.

Kolarstwo torowe

Omnium mężczyzn: 1. Wals (Wielka Brytania) 153 pkt., 2. Stewart (Nowa Zelandia) 129, 3. Vivian (Włochy) 124;... 16. Sajnok (Polska) 48; Kerin kobiet: 1. Braspenninx (Holandia), 2. Andrews (Nowa Zelandia) +0.061, 3. Genest (Kanada) +0.148.

Karate

Kata kobiet, finał: 1. Sanchez Jaime (Hiszpania) 28.06 pkt. 2 Shimizu (Japonia) 27.88, 3. Lau (Hongkong) 26.94 i Bottaro (Włochy) 26.48.

Lekkoatletyka

Dziesięciobój mężczyzn, klasyfikacja po ośmiu konkurencjach: 1. Warner (Kanada) - 7490 pkt., 2. Moloney (Australia) - 7269, 3. Lepage (Kanada) - 7175;... 10. Wiesiolek (Polska) - 6820; Skok wzwyż kobiet, kwalifikacje: Ličwinko (Polska) 1.95 m i awans do finału; Siedmiobój kobiet, klasyfikacja generalna: 1. Thiam (Belgia), 2. Vetter (Holandia), Osterwegel (Holandia)... 16. Sulek (Polska); 800 m: 14.20; 4x100 m kobiet: Polska (Popowicz-Drapala, Adamek, Paluch, Skrzyszowska) - czwarte miejsce w biegu półfinałowym i brak awansu; Chód na 20 km mężczyzn: 1. Stano (Włochy) 1:21.05, 2. Ikeda (Japonia) +0:09, 3. Yamanishi (Japonia) +0:23;... Niedziałek (Polska) wycofał się w trakcie wyścigu;

4x400 m kobiet: Polki (Kielbasińska, Baumgart-Witan, Hołub-Kowalik i Świąty-Ersetic) z czasem 3.23,10 wygrały swój półfinał i awansowały do finału. 1500 m mężczyzn, półfinały: Lewandowski (Polska) nie ukończył biegu, Rozmys (Polska) był ostatni, ale po proteście został dołączony do finału; Trójskok mężczyzn: 1. Picardo (Portugalia) 17.98 m, 2. Zhu (Chiny) 17.57, 3. Zango (Burkina Faso) 17.47, Pchnięcie kulą mężczyzn, finał: 1. Crouser (USA) 23.30, 2. Kovacs (USA) 22.65, 3. Walsh (Nowa Zelandia) 22.47; 110 m przez płotki mężczyzn, finał: 1. Parchment (Jamajka) 13.04, 2. Holloway (USA) 13.09, 3. Levy (Jamajka) 13.10; Skok o tyczce kobiet, finał: 1. Nageotte (USA) 4.90, 2. Sidorowa (RKO) 4.85, 3. Bradshaw (Wielka Brytania) 4.85; 400 m mężczyzn, finał: 1. Gardiner (Bahamy) 43.85, 2. Zambrano (Kolumbia) 44.08, 3. James (Grenada) 44.19.

Maraton pływacki

10 km mężczyzn: 1. Wellbrock (Niemcy) 1:48:33,7, 2. Rasovszky (Węgry) +25.3, 3. Paltrinieri (Włochy) +27.4.

Pięciobój nowoczesny

Klasyfikacja po szermierce kobiet: 1. Schleu (Niemcy) 274 pkt., 2. Kim (Korea) 244, Coyle (Irlandia) 238;... 16. Maliszewska (Polska) 208. Klasyfikacja po szermierce mężczyzn: 1. Chong (Wielka Brytania) 250;... 12. Gutkowski (Polska) 214, 13. Stasiak (Polska) 208.

Skoki do wody

Wieża 10 m indywidualnie kobiet: 1. Quan (Chiny) 466.20, 2. Chen (Chiny) 425.40, 3. Wu (Australia) 371.40.

Zapasy

53 kg w st. wolnym kobiet; 1/8 finału: Zasina (Polska) - Achmetowa (Kazachstan) 3:2, 1/4 finału: Zasina - Mukaida (Japonia) 2:12; 74 kg w st. wolnym M, 1/8 finału: 4:30 Rybicki - Husen (Egipt) 1:6.

PIĄTEK, 6 SIERPNIA Kajakarstwo

2:44 - C-1 1000 m mężczyzn, eliminacje (Kamirski); 3:15 - K-4 500 m kobiet, eliminacje - Polska (Naja, Puławska, Iskrzycka, Wiśniewska); 4:21 - C-1 1000 m mężczyzn, ćwierćfinały (ew. Kamirski).

Kolarstwo torowe

8:30 - sprint kobiet, kwalifikacje (Łoś, Karwacka); 9:16 - sprint kobiet, 1. runda (ew. Łoś, Karwacka); 9:58 - sprint kobiet, repasaże (ew. Łoś, Karwacka); 10:15 - madison kobiet (D. Pikulik, W. Pikulik); 11:06 - sprint kobiet, 2. runda (ew. Łoś, Karwacka); 11:53 - sprint kobiet, repasaże (ew. Łoś, Karwacka).

Lekkoatletyka

22:30 (czwartek, 5 sierpnia) chód na 50 km mężczyzn (Augustyn, Brzozowski, Tomała); 9:30 - chód na 20 km kobiet (Zdziełbo); 13:25 - 4x400 m mężczyzn, eliminacje - Polska (Zalewski, Duszyński, Grzegorzewicz, Kowaluk, Krzewina, Rzeźniczak); 13:50 - rzut oszczepem kobiet, finał (Andrejczyk).

Pięciobój nowoczesny

7:30 - kobiety, pływanie (Maliszewska); 8:45 - kobiety, szermierka (Maliszewska); 10:15 - kobiety, jazda konna (Maliszewska); 12:30 - kobiety, bieg ze strzelaniem (Maliszewska).

Wspinaczka sportowa

10:30 - kombinacja kobiet (czasówka, bouldering i prowadzenie), finał (Miroslaw); 11:30 - bouldering, finał (Miroslaw); 14:10 - finał (Miroslaw).

Zapasy

4:00 - 53 kg w st. wolnym kobiet, repasaże (Zasina); 4:30 - 65 kg w st. wolnym mężczyzn, 1/8 finału (Gadziejew); 5:50 - 65 kg w st. wolnym mężczyzn, ćwierćfinały (ew. Gadziejew); 11:15 - 65 kg w st. wolnym mężczyzn, półfinały (ew. Gadziejew); 13:55 - 53 kg w st. wolnym kobiet, o brązowy medal; 14:20 - 53 kg w st. wolnym kobiet, finał.

Transmisje na kanałach TVP i Eurosportu

JESTEŚMY JEDNĄ DRUŻYNĄ

TOKIO 2020
#TeamPolska

SPONSORZY I PARTNERZY PNOL I POLSKICH REPREZENTACJI OLIMPIJSKICH

Sponsor Strategiczny

Sponsor Główny

Sponsor

Sponsor Kolekcji Olimpijskiej

Główny Partner Medyczny

Oficjalny Przewoźnik

Nowicki: Czułem się, jakbym rzucał na treningu w Spale

Tomasz Dębek, Tokio
Twitter: @T_Debek



Lekkoatletyka

Pusty Stadion Olimpijski w Tokio nie zrobił na mnie żadnego wrażenia. W ogóle się nie stresowałem. Myślę, że właśnie to dało mi zwycięstwo - podkreśla Wojciech Nowicki, mistrz olimpijski w rzucie młotem.

Jest pan chyba najspokojniejszym mistrzem olimpijskim na tych igrzyskach.

Naprawdę bardzo się cieszę. Wiem, że nie potrafię tego okazać. Ale musi to chyba jeszcze do mnie dotrzeć.

To zwycięstwo jest dla pana zaskoczeniem?

Nie marzyłem nawet o pierwszym miejscu. Za cel postawiłem sobie pobicie rekordu życiowego. Marzyłem o tym, żeby zrobić to na wielkiej imprezie. Udało mi się i z tego cieszę się najbardziej. Medal to przyjemny dodatek.

To, że igrzyska odbywają się bez publiczności, było dla pana problemem, czy wręcz przeciwnie?

Pusty stadion nie zrobił na mnie żadnego wrażenia. Czułem się prawie jak na treningu w Spale, zarówno podczas kwalifikacji, jak też finału. Przy tysiącach ludzi na trybunach emocje i adrenalina byłyby zupełnie inne. To zawsze przytłacza, trzeba sobie z tym radzić. Wszystko zagrało, głowa „zapodała”, byłem odpowiednio nastawiony. Konsekwencją były rezultaty. Myślę, że właśnie to dało mi wygraną. Na pustym i cichym stadionie czu-



32-letni Nowicki w Rio de Janeiro zdobył brązowy medal, w Tokio został mistrzem olimpijskim

łem się bardzo pewnie. Mogłem skupić się na tym, co miałem do zrobienia. Nie było stresu startowego, który do tej pory pojawiał się na imprezach docelowych. Przy 60 tysiącach kibiców jest taka wrzawa, że zawsze musimy się przekrzykiwać, by wymienić z trenerką informacje. Dla mnie brak kibiców był więc korzystny. Ale każdy ma swoje podejście i inaczej radzi sobie z tą stroną występów.

Biegacze narzekali na pogodę, wasze młoty fruwały jednak bardzo daleko.
Warunki były jak najbardziej sprzyjające do dalekich

W rzucie młotem mężczyźni coś się ruszyło. Uważam, że w mistrzostwach świata w Eugene poziom będzie jeszcze wyższy niż w Tokio.

rzutów. Mnie osobiście wszystko odpowiadało. Pogoda, bardzo dobre koło... Do tego byłem świetnie przygotowany, forma przyszła wtedy, gdy miała przyjść. Trafiłem na dobry dzień, technika była stabilna. Bardzo ważne jest też nastawienie psychiczne. Idealnie wszedłem w konkurs, wszystko się zgrało. To przełożyło się na dalekie rzuty. Jak widać, pozostali zawodnicy też znakomicie radzili sobie w tych warunkach.

Pan pokazał jednak wyjątkowo wysoką i równą formę. Poza ostatnim spalonym rzutem, we wszystkich przekroczył pan 80 m. Każdy z nich na igrzyskach w Rio dawałby złoto.

Cały konkurs był super, z poziomem wysokim jak nigdy. Jeśli trzeba rzucić 81,5 metra, żeby wywalczyć brązowy medal, to jest kosmos w porównaniu do poprzednich igrzysk. Tam młoty lądo-

wały ok. cztery metry bliżej. Rzuciłem wtedy niecałe 77,80 m i wystarczyło to na brązowy medal. Przeskok jest naprawdę ogromny.

Rywale są coraz bliżej pana i Pawła Fajdka?

Coś się ruszyło w naszej konkurencji. Jest wielu młodych, utalentowanych zawodników, którzy potrafią daleko rzucać, a mają jeszcze rezerwy. Będziemy musieli mocno się spinać, żeby z nimi rywalizować. Konkurs tyłoma rzutami powyżej 80 metrów rokuje dobrze na przyszłość. Dla mnie to super, bo uwielbiam rywalizację. Nawet kiedy po takim finale się przegrywa, ma się satysfakcję z tego, że walczyło się do ostatniego rzutu o jak najlepszy rezultat. Nie mogę się doczekać mistrzostw świata w Eugene. Śmiem twierdzić, że poziom będzie tam jeszcze wyższy niż w Tokio. ©©

**ROZMAWIAŁ I NOTOWAŁ W TOKIO
TOMASZ DĘBEK**

Fajdek: Konkurencja jest duża, bo zniknęli koksarze i grubasy

Lekkoatletyka

Tomasz Dębek, Tokio
Twitter: @T_Debek

Chyba lepiej, że rzucaliśmy przy pustych trybunach. Moi kibice mogli w Tokio zejść na zawal - żartuje brązowy medalista igrzysk olimpijskich w rzucie młotem Paweł Fajdek.

Czy zgodnie z zapowiedzią po konkursie w końcu wyspał się pan bez stresu?

Ciężko jest lekko żyć. Nie miałem jeszcze okazji się prześpać. Zmrużyłem oko, ale co chwilę ktoś mnie budzi. To na dekorację, to na wywiady.

Wojciech Nowicki mówi, że brak kibiców był dla niego korzystny. A dla pana?

Też mi to pomogło. Przy najmniej słyszałem, co mówi trener. Mogłem spokojnie pomyśleć, nic mnie nie rozpraszało. Podejrzewam, że przy tokijskich temperaturach i stresie, jaki wszystkim zgottałem, wielu moich fanów mogłoby na trybunach zejść na zawal. Może to lepiej, że kibice oglądali te zawody w domach czy klimatyzowanych pomieszczeniach.

Za trzy lata w Paryżu też wolalby pan startować przy pustych trybunach?

Miejmy nadzieję, że to już za nami. Do Paryża polscy kibice będą mieli dużo bliżej. Już teraz zapraszam na stadion. Rok wcześniej są mistrzostwa świata w Budapeszcie, też będzie fajnie. Jeszcze nadrobimy to Tokio. Priorytetem było, żeby igrzyska w ogóle się odbyły. Jeśli warunkiem była organizacja ich bez kibiców, jak najbardziej popieram tę decyzję.

Rywalizacja w rzucie młotem jest coraz większa?



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Do trzech razy sztuka. Fajdek zdobył w końcu medal igrzysk

Tak. Z naszej konkurencji zniknęli ludzie, którzy się do tego nie nadawali: grubasy i dopingowicze. Fajnie, że sport jest z nich czyszczony. Mam nadzieję, że zawodnicy z dopingową przeszłością nie będą mogli startować na igrzyskach. To nie fair, że zabierają miejsca sportowcom poświęcającym treningom całe życie.

Jest szansa na to, żeby młot, od lat coraz mniej eksponowany na dużych mityngach, wrócił do łask?

Mam nadzieję, że ludzie docenią bardzo wysoki poziom i będą chcieli oglądać konkursy z naszym udziałem. Teraz na dobrą sprawę nie mamy gdzie startować. Dzięki dobrotę organizatorów ratują nas mityngi w Polsce. Za granicą rzucaliśmy w tym roku ze trzy razy. Od 10 lat jesteśmy spychani coraz niżej na lekkoatletycznej drabinie. Niech dołożą do mityngów jeszcze ze 14 sztafet, wtedy będzie fajnie.

Dlaczego tak jest?

Nie mam pojęcia. Może nie jesteśmy aż tak atrakcyjni jak dziewczyny w majtkach? ©©

REKLAMA

0010196858



SPONSOR STRATEGICZNY



Błękitni w sobotę grają pierwszy mecz w III lidze - z Polonią

Porażka Błękitnych w Pucharze Polski

Pilka nożna

Błękitni Stargard zainaugurowali nowy sezon. Przegrali w rundzie wstępnej Fortuna Pucharu Polski z Sokółem Ostróda 2:4. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebna była dogrywka.

Błękitni Stargard w poprzednim sezonie spadli z II ligi. Mieli jednak zapewniony start w tegorocznej centralnej edycji Fortuna Pucharu Polski, ale zakończył on się dość szybko - na fazie wstępnej.

Rywalen Błękitnych był drugoligowy Sokół Ostróda, który grał z zespołem trenera Macieja Sayeda na własnym boisku. Dla szkoleniowca był to pierwszy mecz w roli trenera Błękitnych.

Mecz zaczął się świetnie dla gości ze Stargardu. Już w 2. minucie na listę strzelców wpisał się nowy-stary gracz, czyli Kon-

rad Prawucki. Wydawało się, że Błękitni raczej pewnie wygrają ten mecz, gdyż na początku drugiej połowy z drugą żółtą kartką wyleciał z boiska pomocnik gospodarzy, Jakub Chojnowski. Niestety, w 52. minucie Sokół doprowadził do remisu za sprawą Patryka Skóreckiego.

Ekipa trenera Sayeda ponownie objęła prowadzenie w 76. minucie (gol Dominika Lisa), ale na kilka minut przed końcem meczu Sokół wyrównał na 2:2 i rozpoczęła się dogrywka. Gospodarze grający w dziesiątkę na początku pierwszej części wyszli na prowadzenie, zaś w 104. minucie zdobyli gola na 4:2. Autorem hat-tricka Sebastian Rugowski. **Sokół Ostróda - Błękitni Stargard 4:2 (0:1, 2:2, 4:2)**

Bramki: Skórecki (52), Rugowski 3 (87, 91, 104) - Prawucki (2), Lis (76). **Błękitni:** Sasiak - Sawczak (113 Jąroszyński), Kuja, Wajsa, Tarasiewicz, Świder, Liśkiewicz, Kacprzyk (46 Niedojad), Prawucki, Kwiatkowski (86 Bialek), Rajch (73 Lis). **(MC)**

Michał Rozmys jak Kopciuszek. W jednym bucie do finału

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl



Igrzyska olimpijskie

Czwartek w Tokio przyniósł dwa półfinały biegu na 1500 metrów z zawodnikami z regionu. Do finału awansował tylko Michał Rozmys, który przez niemal cały półfinał bieg tylko w jednym bucie.

W pierwszym półfinale biegł Marcin Lewandowski. Policzanin obecnie reprezentuje AZS UMCS Lublin, ale często wraca do naszego regionu i jest z nim mocno związany. Lewandowski miał spore nadzieje na dostanie się do finału biegu na 1500 metrów, jest brązowym medalistą mistrzostw świata na tym dystansie. W ćwierćfinale Lewandowski zaliczył upadek, ale jego protest został uwzględniony (spowodowany został przez rywala) i policzanin znalazł się w półfinale. Nie miał jednak ponownie szczęścia. Trzymał się w czołówce biegu, ale na ostatnich 200 metrach złapała go kontuzja łydki i Lewandowski musiał zejść z bieżni.

- Przyjechałem do Tokio z urazem łydki. Myślałem, że jest drobny, ale dwa razy mocny prąd przeszedł mi przez łydkę. Mimo, że jestem



Półfinałowy bieg Michała Rozmysa dokończony w jednym bucie przejdzie do historii Igrzysk

Kontuzja może być zwyczajnym pechem. Mimo tego, jestem szczęśliwym człowiekiem i nikt mi tego nie odbierze.

Marcin Lewandowski

na silnych lekach przeciwbólowych, bardzo to poczułem. Nie byłem w stanie biec. Smuci mnie to, tym bardziej, że w tym tempie mógłbym czytać książkę - podkreślał w rozmowie z TVP Sport Marcin Lewandowski. - Bóg podaje mnie dużej próbie. Jechałem do Tokio z nadziejami.

Być może był to zwyczajny pech. Mimo tego, jestem szczęśliwym człowiekiem. Nic mi tego nie zabierze. Wierzę też, że to wszystko ma swój cel i pech zamieni się w końcu w coś dobrego.

W drugim półfinale biegł Michał Rozmys (Barnim Goleniów). Nasz średniodystansowiec także miał swoje nadzieje i to całkiem spore. Jednak już na początku wyścigu przytrafiła mu się nietypowa sytuacja. Jeden z rywali nadepnął na buta Rozmysa. Po kolejnych kilkudziesięciu metrów w jednym bucie. Nie zrezygnował i dobiegł, choć ostatni, do mety.

- Zaczęłem agresywnie, po 80 metrach miałem już małą potyczkę z Francuzem - opowiadał Rozmys po biegu. - Po 150 metrach poczułem, że but został zdjęty i miałem go już tylko na pięcie. Po 200 m spadł całkowicie i leżał na bieżni. Czułem, że to będzie szybki bieg, ale los pokrzyżował mi szczyty.

Polska ekipa od razu zgłosiła protest i szybko został on rozstrzygnięty na korzyść biegacza z Goleniowa, który stanie przed szansą zdobycia olimpijskiego medalu. Finał biegu mężczyzn na 1500 metrów zaplanowany jest na sobotę, 7 sierpnia, na godz. 13.40. ©P

Futsal Szczecin ponownie zagra na parkietach zaplecza ekstraklasy

Futsal

Drugi sezon z rzędu nasze województwo będzie miało reprezentanta na zapleczu ekstraklasy. Futsal Szczecin skorzystał z wycofania się z rozgrywek ekipy KS Futsal Oborniki i zajmie miejsce tego klubu w I lidze.

Futsal Szczecin istnieje od kilku lat na sportowej mapie naszego województwa. Drużyna ponad rok temu wywalczyła awans z II ligi futsalu i znalazła się na zapleczu ekstraklasy. Po upadku Pogoni O4 Szczecin brakowało reprezentanta zachodniopomorskiego na szczeblach centralnych i Futsal Szczecin tę lukę wypełnił.

Pierwszy sezon szczecińskiej ekipy w I lidze nie był jednak udany. Drużynie brakowało ogrania i doświadczenia z futsalowych parkietów. Rywale pierwszoligową rutynę już mieli



Kapitan Futsal Szczecin, Łukasz Kubicki (przy piłce), pozostanie w drużynie na kolejny sezon

i często ogrywali szczeciński klub. Futsal Szczecin przez cały ostatni sezon miał szeroką kadrę, ale zdarzały się także spotkania, na które szczecinianie jechali w zaledwie siedmiu bądź

ośmiu zawodników. Drużyna prowadzona najpierw przez trenera Romana Smirnova, a następnie przez Grzegorza Usowicza grała jednak z polotem, strzelała sporo bramek i została

zapamiętana z dobrej strony. Niestety, na koniec rozgrywek sezonu 2020/21 Futsal Szczecin zajął miejsce w strefie spadkowej i został zdegradowany do II ligi.

Działacze Futsal Szczecin zaczęli więc już powoli przygotowania do rozgrywek II ligi, gdy okazało się, że ekipa KS Futsal Oborniki wycofała się z I ligi. Oznaczało to, że miejsce wolne wypełni drużyna, która została zdegradowana. Padło na Futsal Szczecin. Nasz klub przyjął zaproszenie z Polskiego Związku Piłki Nożnej i od nowego sezonu ponownie powalczy w gronie pierwszoligowców. Futsal Szczecin pomyślnie przeszedł także proces licencyjny, a swoje spotkania ponownie będzie rozgrywać w hali przy ul. Twardowskiego.

W grupie północnej nowego sezonu I ligi grać będzie 12 zespołów: FC10 Zgierz, Widzew Łódź, UKS Orlik Mosina, TAF Toruń, KS Futsal Piła, We-Met Futsal Club, LZS Dragon Bojano, Futsal Szczecin, Futbalo Białystok, KS Gniezno, KS Dynamik Toruń (beniaminek) i Podkowa Tęqboll Club (beniaminek).

- Do końca ostatniego sezonu walczyliśmy o utrzymanie się w I lidze z myślą, że w kolejnym także w niej zagramy - mówi prezes Futsal Szczecin, Paweł Płuciennik. - Już wcześniej mieliśmy sygnały mówiące o tym, że klub z Obornik może wycofać się z rozgrywek, więc trochę byliśmy już na to gotowi. Ostatni sezon była dla nas dość surową lekcją i chyba nikt nie przypuszczał, że zakończy się on degradacją do II ligi. To była dla nas nauka, z której na pewno wyciągnemy odpowiednie wnioski.

Sezon 21/22 w I lidze rusza w ostatnim tygodniu września. Z kolei Futsal Szczecin przygotowania rozpoczyna w ostatnim tygodniu sierpnia. Drużyna zaplanowane ma trzy sparingi, dwa z Kotwicą Kołobrzeg, która zagra w II lidze i jeden z KS Futsal Piła. - Trzon zespołu zostanie utrzymany, ale rozglądamy się także za wzmocnieniami - mówi prezes Płuciennik. **(MC)**